Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

POZ

Rok X
Nr. 125

ABC
NOWINY CODZIENNE

Warszawa,
czwartek 2 maja 1935 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

W takt „Czerwonego Sztandaru"

Powtórzy się to wszystko, co już doskonale znamy z lat ubiegłych. Przez miasto przejdą pochody b. bojowców i b. rewolucjonistów, kierowane zgodnie poleceniami Wydziału Bezpieczeństwa. Może gdzieś dojdzie do przemijającego zamętu. Napewno usłyszymy śpiew „Czerwonego Sztandaru", może „Międzynarodówki". Jakże jednak to wszystko pozostanie dalekie od tego, czem pulsowała i żyła ulica w święto 1-majowe jeszcze kilkanaście lat temu?

Spokojnie, porządnie, bez szemrania przejdą pochody wśród okrzyków, przy doskonałej obojętności patrzącego na tę ceremonję tłumu. Masy nie biorą udziału w majowem święcie. Nie bawi ich już oklepane, coraz gorzej wyreżyserowane widowisko, które w samych nawet organizatorach i uczestnikach nie wzbldza entuzjazmu. Odpadło od tej uroczystości wszystko, co było młodością, walką, entuzjazmem, żywiołowym przejawem siły ludu. Pozostały czcze dekoracje, czerwień sztandarów, frazesy przywódców...

Dziś nie wierzy już nikt na dobre w socjalizm. Jego hasła przebrzmiały, jego nadzieję dogorywają. Warstwy robotnicze wyzwalają się spod wpływów marksizmu. Hasło: „Władza dla proletarjatu" staje się coraz bardziej puste i dalekie. Cały marksizm przechodzi obecnie załamanie ze względu na warunki, które sprawiają, że jego założenia ideowe i taktyczne mijają się z dzisiejszemi dążeniami mas.

*

1 maja pozostał już tylko symbolem, formą, w treści natomiast zmienia się on coraz bardziej. Czyż nie dość zestawić, że dziś ten święcą jednocześnie czerwona Rosja i brunatne Niemcy, nie mówiąc już o innych krajach, które uczyniły zeń święto państwowe, jak np. Austrja?

W Niemczech 1 maja stał się „świętem pracy" — w tem ujęciu, jakie nadaje mu hitleryzm. W Sowietach jest dniem „zwycięztwa klasy robotniczej". W tę samą formę wlano inną treść jednemu „świętu" nadano zgoła odmienny charakter.

W naszej epoce wielkiej przemiany, jaka dokonywa się w pojęciach i działaniach, pozostały jeszcze pewne formy szczątkowe. Dawna treść zginęła bezpowrotnie, ale tradycja jest tak silna, że nie mając jeszcze własnych nowych form, odpowiadających duchowi nowych czasów, wlewa się w stare formy treść chociażby najbardziej od nich odmienną. Jest to typowe dla okresu wielkiej przemiany, jaki przeżywamy.

*

Socjalizm powstał jako antyteza liberalizmu, jako ruch negatywny. Toteż gdy liberalizm załamał się ostatecznie, gdy dziś obserwujemy zaledwie jego szczątki, traci i socjalizm rację bytu. Same okrzyki: „Precz z kapitalizmem", „Precz z wyzyskiem klasy robotniczej", „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" już nie wystarczą, a treść pozytywna sacjalizmu jest daleka od tego, co jest głównym problemem nowego życia. Stąd zupełne bankructwo, stąd brak u socjalistów elementów młodych i brak bezwzględnej woli zwycięstwa.

W życiu społeczeństw europejskich zachodzą olbrzymie przemiany, u których początku zaledwie jesteśmy w chwili obecnej. Ale te przemiany, to przedewszystkiem zwycięstwo czynników ideowych i moralnych nad materjalizmem.

Przynoszą je nowoczesne ruchy narodowe, które grzebią stare ideały. I dziś przeżytkiem jest już np. „walka klas", jeden z fundamentów socjalizmu, gdyż nowe ustroje i nowe formy bytu narodów opierają się na jednoczeniu wszystkich sił dla wspólnej walki o wspólne cele narodu, jako całości. Socjalizm tą drogą iść nie może, zatego też pozostaje na uboczu.

K. H. S.

Wobec projektu nowej ordynacji wyborczej

Tarcia u ludowców i niezadowolenie w B.B.

Projekt wniesiony będzie jako rządowy

Prasa zbliżona do stronnictwa ludowego podała wczoraj wiadomość o tarciach w tem stronnictwie, w których wyniku b. marszałek Sejmu p. Maciej Rataj zgłosił rezygnację z prezesury naczelnego komitetu wykonawczego.

Wśród ludowców

W kołach politycznych utrzymują, że tarcia te mają tło wyborcze.

U niektórych członków stronnictwa ludowego ujawniają się, jak słychać, tendencje przyjęcia taktyki pojednawczej, któraby temu stronnictwu zapewniła jaknajwiększą ilość mandatów w przyszłym Sejmie.

Tendencjom tym przeciwstawia się jednak znaczny odłam stronnictwa, pragnący jasnej i wyraźnej linji politycznej. Wyrazicielem tych poglądów jest główny organ stronnictwa ludowego — tygodnik „Piast", który głosi pogląd, że w razie przyjęcia w nowej ordynacji wyborczej systemu zatwierdzania kandydatów przez specjalne komitety, odpowiedzią powinien być bojkot wyborów.

Przymus wyborczy?

Wobec tego stanowiska „Piasta" w kierowniczych kołach BB. rozważany jest podobno problem wprowadzenia przymusu wyborczego. Na ten temat panuje jednak w klubie rządowym duża rozbieżność zdań — jak zresztą co do całego projektu nowej ordynacji wyborczej.

W obozie sanacyjnym

Wczoraj w Sejmie zjawiło się wielu posłów z BB. W prywatnych rozmowach nie taili oni swego niezadowolenia spowodu projektu nowej ordynacji. Toteż, o ileby zwołano klub parlamentarny BB, na posiedzenie plenarne, sprawa ta wywołałaby niewątpliwie gorącą dyskusję.

Prawdopodobnie jednak pełny klub nie będzie pytany o zdanie i sprawa zostanie rozstrzygnięta przez grupę konstytucyjną, w której pierwsze skrzypce grają jak wiadomo konserwatyści — a ci są podobno gorącymi zwolennikami i bodaj nawet czy nie cichymi inspiratorami projektu nowej ordynacji.

Warto także przypomnieć, że w ciągu ostatniej sesji budżetowej, wbrew zwyczajom lat poprzednich, nie było ani jednego plenarnego posiedzenia klubu BB.

W kołach sanacyjnych zapewniają, że nowa ordynacja wyborcza będzie wniesiona do Sejmu jako projekt rządowy, a nie jako projekt klubu BB.

W drodze do Moskwy

P. Laval przybędzie do Warszawy 8-go maja

Dowiadujemy się, że francuski minister spraw zagranicznych p. Laval przyjeżdża do Warszawy w środę, 8-go bm.

Pobyt jego w Warszawie potrwa prawdopodobnie dwa dni, poczem p. Laval pojedzie do Moskwy.

W drodze powrotnej p. Laval w Warszawie już się nie zatrzyma.

1-szego maja na ulicach Warszawy

Spokojny przebieg manifestacyj. — Drobne utarczki z komunistami.

Obchody pierwszomajowe w stolicy wypadły w tym roku mniej licznie niż w roku ubiegłym, co się pokazało przedewszystkiem po ilości fabryk strajkujących i po ilości manifestantów na ulicach Warszawy.

Zbiórki legalne

Około 8.30 rano w różnych punktach miasta zaczęły się gromadzić drobne grupki ze sztandarami i transparentami, a już o 9-ej policja musiała rozpraszać zgromadzenia nielegalne komunistów.

O 9-ej przybyły na Annopol pochody PPS CKW z Żerania i Henrykowa, łączą się z grupą Annopol, potem z grupą Nowe Brudno i t. d.

Z punktu przy zbiegu ulic Zieleniewskiej i Zamojskiego o 9.30 wyruszył pochód ZZZ, liczący około 500 osób z 5 sztandarami, 2 transparentami i orkiestrami w kierunku Starego Miasta.

Z poszczególnych miejsc zbiórek wyruszały dalej w stronę placu Teatralnego pochody PPS-Frakcji; „frakowców" zebrało się najwięcej w punkcie przy ul. Ogrodowej, bo około 600 osób.

Pierwsi zatrzymani

Gdy pochód PPS CKW przechodził ulicą Czerniakowską, komuniści, którzy podążali w grupkach za pochodem, w ogólnej ilości około 100 osób, rozrzucili ulotki. Policja zatrzymała jednego komunistę.

Na ul. Zamenhofa 5 przy centralnym punkcie zbiórki Poalej - Syjon Prawicy było zrazu około 200 osób. Około 400 przybyło nieco później.

O 9.30 przed domem przy ul. Florjańskiej rozproszony został pochód komunistyczny, przyczem zatrzymano 4 osoby i odebrano 4 transparenty.

Prawie jednocześnie w okolicy domu akademickiego przy ul. Grójeckiej zebrała się grupa komunistów nie przekraczająca 100 osób, jednakże na widok nadchodzącego patrolu policyjnego manifestanci rozbiegli się.

Poturbowani

Nieco później wo kolicy Leszna i Solnej zebrało się około 200 komunistów, którzy podążyli pochodem ulicą Solną, gdzie zostali rozproszeni przez policję. Bileter kina przy ul. Leszno 2, Józef Moniakowski, broniąc szafki reklamowej, otrzymał dwie rany cięte, które mu opatrzył lekarz.

Wybitą szybą pokaleczony został nieletni manifestant, Szmul Cukier.

Było też kilku pobitych w starciu przy ul. Zamenhofa, róg Dzielnej, gdzie grupa żydów nieprzekraczająca 300 osób utworzyła t. zw. pochód błyskawiczny. Mianowicie wyjąwszy transparenty spod palt, manifestanci szybko zgrupowali się na jezdni i ruszyli w stronę ul. Karmelickiej. Patrol z kilku policjantów pochód rozproszył, przyczem aresztowano trzech agitatorów: Jakóba Perlina, Icka Medaljona i Józefa Sokolskiego, których przeprowadzono do aresztu Urzędu Śledczego.

Mistyfikacja

Największy, bo powyżej 500 ludzi liczący pochód komunistyczny zebrał się na ul. Długiej 21, pod lokalem O.K.R. P.P.S. Pochód ten przyłączył się do pochodu PPS CKW, dzięki czemu nie został rozproszony przez policję. Dopiero przy placu Grzybowskim milicja partyjna PPS zorjentowała się, że przez całą drogę ochraniała pochód... komunistyczny.

P.P.S.C.K.W.

Na placu Grzybowskim zebrała się PPS CKW. Zauważyliśmy 94 sztandary, ponad 200 transparentów, wśród których nie brakowało i takiego: „Żądamy zniesienia praktyk religijnych w szkołach!" Ogólną uwagę zwracały dwie szubienice, na których zawieszone były: swastyka i znak zapytania.

Po raz pierwszy wśród PPS CKW ukazali się umundurowani milicjanci. Noszą oni granatowe mundury z trzema strzałami na lewem ramieniu, pasy koalicyjne i czapki belgijki.

Na placu Grzybowskim ustawione były 3 trybuny, z których przemawiali: Arciszewski, Barlicki, Kuryłowicz, Socha, Raabe i Budzyńska - Tylicka.

Frakowcy

P. P. S. dawna Frakcja Rew.— zbiera się od rana na placu Teatralnym. W tym roku są znacznie słabiej reprezentowani, bo liczą najwyżej 3.000 osób. Okrzyki niezbyt energiczne, są jeszcze słabiej podchwytywane, a cały pochód późniejszy, chociaż rozwleczony umyślnie szedł wolno, aby robić wrażenie ogromnego, imponującego.

Żydzi

Ze wszystkich pochodów najliczniej, bo liczniej niż w roku ubiegłym wypadły pochody organizacyj żydowskich, a przedewszystkiem Bundu, który liczył ponad 5.000, a forytowany ostatnio Z. Z. Z. nie miał dziś na ulicach nawet połowy tego.

Organizacja entuzjazmu

Pochody wszystkich organizacyj socjalistycznych przeszły ustalonemi przez Kom. Rządu trasami, uczestnicy wykrzyczeli swój coroczny repertuar „preczów" i „niechżyjów" — poczem o godzinie 1-ej z minutami na całem mieście zapanował spokój.

Dzieci w pochodzie

W tym roku jednak stała się rzecz niebywała dotąd.

Oto szereg organizacyj, chcąc zaimponować widocznie liczebnością, zmobilizował w swych szeregach... d z i e c i. Nietylko młodzież, nietylko niedorostków, bo tych pełno było w szeregach wszystkich organizacyj, ale dosłownie dzieci.

Sprawozdawca nasz widział np. grupę „Frakowców" z Annopola, która w szeregach swoich prowadziła t. zw. „Czerwonych Harcerzy", których większość — to były dzieci poniżej lat 10.

Fabryki

Nieczynne całkowicie lub częściowo były zakłady przemysłowe „Lilpopa", „Budowy Parowozów", „Norblin, Buch i Werner", „Drucianka", „Pionier", Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne, „Bracia Borkowscy", Centralne Warsztaty Samochodowe i inne.

Wszystkie ogrody publiczne były od rana zamknięte, komunikacja miejska nieczynna do godziny 1-szej. Nie ukazały się również gazety żargonowe.

Spokój w kraju

Raporty otrzymane w Warszawie do godz. 3 popołudniu stwierdzają spokojny przebieg dnia 1-majowego w całym kraju. Według dotychczasowych meldunków nigdzie nie doszło do poważniejszych zajść. Zgromadzenia i pochody odbyły się w porządku.

NA MARGINESIE

Jak to było?

Wczorajszy „Kurjer Poranny" w dowcipnym artykuliku omawia ostatni numer PPS-owskiego „Tygodnia Robotnika", który — chociaż wydrukowany w dniu 30. kwietnia, zamieścił już... opis tego, co się odbyło 1 maja.

Przypadkowo wpadł nam w rękę „Tydzień Robotnika" Nr. 25 (17) z datą 1 maja r. b., będący obecnie w sprzedaży. W numerze tym jednak nie znaleźliśmy ani kawałka z cytowanych przez „Kurjer Poranny" szczegółów. Znaleźliśmy natomiast dużą białą plamę.

Zachodzi pytanie: czyżby „Kurjer Poranny", wykpiwając bez litości „Tydzień Robotnika" na przestrzeni 100 wierszy, omawiał i cytował... artykuł skonfiskowany?

„Protokuły mędrców Syjonu"

Są dziełem żydowskiej masonerji

Wielkie wrażenie mowy eksperta, płk. Fleischhauera

GENEWA, 1. 5. (tel. wł.). — Dziś wygłosił całodzienne przemówienie drugi skolei ekspert, powołany w głośnym procesie berneńskim o pochodzenie „Protokułów mędrców Syjonu" dla zaopinjowania, czy „protokuły" istniały rzeczywiście, czy też są zmyślone.

Ekspert, b. pułkownik armji niemieckiej, Ulrich Fleischhauer, dowodził, że program zawładnięcia świata przez żydów zawarty już jest w Talmudzie. Następnie jako dowód oddziaływania żydów na politykę międzynarodową przytoczył długą listę żydowskich doradców delegacji angielskiej i amerykańskiej na konferencję pokojową w 1919 r. Cała polityka światowa opanowana jest przez żydów. Pakt Kellogg został opracowany przez żydowskich bankierów z Nowego Jorku, redagował go zaś amerykański żyd, Levinsohn. Również światowa polityka gospodarcza pozostaje pod dyktaturą żydowską za pośrednictwem banków nowojorskich, opanowanych przez żydów i słuchających dyrektyw bankiera Warburga, którego płk. Fleischhauer nazywa „dyktatorem gospodarki światowej". Rząd francuski opanowany jest całkowicie przez loże masońskie, podporządkowane dyrektywom żydostwa międzynarodowego. Projekt francusko - angielski z lutego 1935 r., zwrócony przeciw Niemcom, powstał również z inicjatywy żydowskiej, jak to podaje cytowany przez rzeczoznawcę artykuł warszawskiego dzennika „Moment".

W konkluzji płk. Fleischauer stwierdza, że istnienie międzynarodowego rządu żydowskiego jest faktem. Siedzibą tego rządu do r. 1896 była Francja, następnie zaś Ameryka. Rząd ten działa za pośrednictwem żydowskiej loży masońskiej „Bnei - Britih", której oddziały rozrzucone są po całym świecie, a do której należą wszyscy masoni żydowskiego pochodzenia, poczynając od 33 stopnia.

Scharakteryzowawszy przed południem tendencje polityki żydowskiej, popołudniu płk. Fleischhauer dowodził, że „Protokuły mędrców Syjonu" istniały istotnie i zawierały program środków, mających doprowadzić cały świat do poddania władzy zorganizowanego żydostwa. W r. 1897, podczas pierwszego kongresu syjonistycznego w Bazylei odbyło się tajne posiedzenie loży „Bnei - Brith", której członkowie stanowili równocześnie część delegatów kongresu. Kongres syjonistyczny jako taki z „protokułami" nie miał nic wspólnego, ponieważ ruch syjonistyczny nie szedł po linji planów tajnego rządu żydowskiego, któremu zależy właśnie na tem, ażeby żydzi nie tworzyli narodu związanego z ojczyzną, gdyż utrudni im to zrealizowanie ostatecznego celu żydostwa. Na wspomnianem posiedzeniu „Bnei - Britih" uchwalono właśnie program, opublikowany później, jako „Protokuły mędrców Syjonu".

Gdy syjonizm ogłosił swój konkretny program, stworzony przez Teodora Herzna, w loży w Najmoszew, w Odesie, powstała inicjatywa przeciwstawienia mu programu żydów chcących nadal żyć wśród wszystkich narodów świata. Głównym autorem programu był kierownik tej loży Achad Haam. On to przeprowadził zatwierdzenie projektu u naczelnych władz „Bnei - Brith", a następnie był obecny na tajnych zebraniach Brei Brithu w czasie pierwszego kongresu syjonistycznego, które uchwaliły światowy program żydowski. Ostatecznej jego redakcji dokonano na posiedzeniach loży „Bnei - Brith", odbywających się w willi Dreyfusa.

Wczoraj została zakończona

Niemiecka Olimpjada Pracy

Stu zwycięzców przed Hitlerem

Niemcy hitlerowskie pragną mocno zaakcentować swój pozytywny stosunek do pracy i dążą do tego, aby człowieka przepojonego ideą hitlerowską uczynić żołnierzem na froncie pracy. Dążność ta występuje najmocniej i najwyraźniej, jeżeli chodzi o kierunek wychowawczy młodego pokolenia i to nietylko tego, które siedzi na ławie szkolnej, ale i tego, które pracuje w obozach pracy w życiu zawodowem.

ZAKOŃCZENIE OLIMPJADY

Wczoraj przed Hitlerem stanęło stu najlepszych pracowników z całych Niemiec, wybranych z miljona (dosłownie) kandydatów, którzy się ubiegali o to zaszczytne wyróżnienie. Są to ci, którzy zostali wyeliminowani podczas niemieckiej olimpjady pracy, t. zw. „Reichsberufwettkämpfe". O tym ogólno krajowym niemieckim konkursie zawodowym już pisaliśmy w naszych korespondencjach z Berlina. **Zawody właściwe odbywały się od 18 do 23 marca, dalsze eliminacje trwały do końca kwietnia, wczoraj zaś 1 maja nastąpiło zamknięcie zawodów.**

MILJON UCZESTNIKÓW

W zawodach tych, które w bieżącym roku odbyły się już po raz drugi, brało udział miljon uczestników. Mianowicie 650.000 młodzieży męskiej i 350.000 żeńskiej. Najliczniejszą grupę zawodników stanowiła młodzieży między 15 a 20 rokiem życia. To jest to pokolenie, które w Niemczech jako grupa wieku stanowi zaledwie 9.6 proc. ogółu ludności i które urodziło się w okresie wielkiej wojny.

Kto uczestniczył w konkursach? **Każdy, kto nie przekroczył przewidzianego wieku i pracował zawodowo** (dla rozmaitych zawodów były rozmaite normy). **Stanęli więc do zawodów rzemieślnicy, pracownicy techniczni, personel biurowy, personel sklepowy, uczniowie szkół zawodowych** (bez różnicy płci).

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH

Początkiem konkursu były zawody o **najefektowniej upiększoną i najlepiej przedstawioną reprezentacyjnie, dla danej gałęzi handlu, wystawę sklepową.** W Berlinie komisja egzaminacyjna obejrzała 2000 wystaw, w Magdeburgu 240, w Monachjum ponad 200, w innych miastach po kilkaset, w najmniejszych ośrodkach prowincjonalnych do kilka. Podczas konkursu zyskano niezwykle ciekawy materjał, a nadto odkryto wiele nowych pierwszorzędnych talentów dekoratorskich. Wszystkie wystawy, zgłoszone do konkursu, stały na wysokim poziomie. **W Berlinie np. co czwarta wystawa zyskała specjalny pochwalny dyplom honorowy.**

500 I 100 NAJLEPSZYCH

Zawodnicy w czasie walki o **pierwszeństwo podzieleni byli na 4 klasy, przyczem kryterjami podziału były: wiek i lata praktyki.** Wyeliminowani w zawodach miejscowych stawali do dalszych rozgrywek ze zwycięzcami z innych ośrodków. Z całego państwa wyeliminowano ze wszystkich zawodów **500 najlepszych i tych 500 przeszło jeszcze specjalną eliminację, która wyłoniła stu nietylko najlepszych pracowników w zakresie swojego zawodu i znajomości fachowej przedmiotu, ale zarazem wszechstronnie wyrobionych.**

Na czem polegała ta wszechstronność? Przedewszystkiem zwycięzcy musieli odpowiadać pewnemu minimum sprawności fizycznej, ponadto orjentować się w szeregu najprymitywniejszych i najkonieczniejszych spraw. Tak np. pytała komisja egzaminująca dziewczęta: jak się ceruje pończochy, gotuje taką lub inną zupę, przyrządza deser tani i smaczny, ratuje tonącego itp. — chłopców zaś: jak bandażować złamaną nogę, jak opatrywać miejsce zranione, co robić przy porażeniu słonecznem, jak zachować się przy krwawieniu nosa, jak czyści się meble, prowadzi samochód lub rower (z próbą) itp. Były też pytania specjalne: jak gotuje się zacierki?, jak plisuje granatową spódniczkę?, jak czyści słomkowy kapelusz, tapetę w mieszkaniu, rondel, podłogę itp.? Jak z tego widać, wszechstronność uwzględniano w dość szerokim zakresie.

SZERSZY CEL

Zawody były wyrazem dążności Niemiec do wyłaniania i zużytkowywania dla celów ogólnych ludzi najbardziej uzdolnionych i pożytecznych. Idea pierwszeństwa i przodownictwa święciła i tu swój triumf. **Nie chodziło wprawdzie o przodownictwo jednostkowe, ale o podniesienie gromady, o wzbudzenie ambicji, o lepszą prace, o zachętę do niej, o jej wartość.** Pod tym względem, zdaje się, wybrano metodę słuszną, nową i oryginalną. Zaszczyt przedstawienia zwycięzców wodzowi, Adolfowi Hitlerowi i wymienienia z nim uścisku ręki, ogłoszenie nazwisk na łamach prasy, dyplomy honorowe i nagrody, a przedewszystkiem radość z pierwszeństwa — oto czynniki, które tu mocno ważą.

...A W POLSCE

Akcja rozpoczęta przez nas, a mająca na celu przeprowadzenie takich zawodów także w Polsce, na mniejszym odcinku m. Warszawy, jest w toku. Niezbędne przygotowania już poczyniono. Niedługo będziemy mogli służyć dalszemi szczegółami. Faktem jest jednak, że wśród czynników zainteresowanych, a więc grup i organizacyj, które w takiej czy innej formie miałyby wziąć udział w tych zawodach, inicjatywa nasza została przyjęta z zadowoleniem i wiarą w powodzenie.

Krzywdzące niedomówienie

W jednej ze swych przepięknych ód powiedział niegdyś Horacy: „Dulce et decorum est pro patria mori" — słodko i pięknie jest umrzeć za ojczyznę.

Nawet najmniej przyjaźnie usposobieni dla nas cudzoziemcy przyznają, że Polak nie ceni życia, gdy chodzi o złożenie go na ołtarzu ojczyzny. Jest to opinja bardzo pochlebna i w zupełności zasłużona, ale zawiera jakby pewne niedopowiedzenie: nie wspomina ona mianowicie nic o naszej gotowości ponoszenia ofiar z dóbr doczesnych, gdy chodzi o „dobro pospolite".

Niedomówienie to jest dla nas krzywdzące, bo — pomijając jednostki, które trafiają się w każdem wielkiem skupisku ludzkiem — ogół narodu polskiego dawał tysiączne dowody, że w chwilach, gdy się ważyły losy kraju, nie było takiej ofiary, którejby ponieść nie był gotów. Setki skonfiskowanych uczestnikom powstań narodowych majątków są tego wymownem potwierdzeniem.

I teraz, gdy rzucono hasło: „Przez Pożyczkę Inwestycyjną do gospodarczego odrodzenia Polski", tłumnie zgłaszają się do instytucyj, przeprowadzających subskrypcję, posiadacze oszczędności, by zadeklarować swe postanowienie zakupienia obligacji.

Powie, kto może, iż odgrywa tu rolę także dobrze zrozumiany interes własny, że perspektywa uzyskania wysokich premij, obok absolutnej gwarancji zwrotu kapitału, wraz z oprocentowaniem, również wpłynęła na tak wielkie powodzenie Pożyczki. To i cóż z tego? Jeżeli nawet tak jest — to tem lepiej, — bo świadczy to, że zerwaliśmy z owym „słomianym ogniem", o który nas wszyscy pomawiają i że subskrybujemy Pożyczkę z całą świadomością korzyści, jakie przynosi ona zarówno krajowi, jak i poszczególnym jego obywatelom.

Ale wobec tego, że lubimy odkładać wszystko na ostatnią chwilę, nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż termin subskrypcji upływa z dniem 10 **maja r. b.**

Do Banku Handlowego

wchodzi kapitał angielski

Fuzja z Bankiem Angielsko-Polskim

Przeprowadzana od kilku miesięcy fuzja Banku Handlowego z Bankiem Angielsko - Polskim została we wtorek 30 kwietnia ostatecznie zakończona na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Handlowego, które powzięło związane z tą sprawą uchwały.

Na zgromadzeniu zatwierdzono bilanse Banku za lata 1933 i 1934 oraz bilans otwarcia na dzień 1 stycznia 1935. Jak wynika ze sprawozdania Banku, wzrasta jego działalność i zwiększają się wkłady, a rok 1934 dał przewyżkę dochodów nad rozchodami w kwocie 1.869 tys. zł. Jednakże wobec poważnego obniżenia się zdolności płatniczej dłużników Banku oraz obniżenia wartości jego lokat, umieszczonych w nieruchomościach własnych, udziałach i akcjach, trzeba było dokonać bardzo poważnych odpisów — na co zużyto zarówno dochód z roku 1934 jakoteż część kapitału zapasowego (tak że rezerwy wynoszą obecnie 3 miliony zł.) oraz połowę (t. j. 15 miljonów zł.) z kapitału zakładowego.

Akceptując tę operację, walne zgromadzenie uchwaliło — jako wylaniającą się z niej konsekwencję — obniżenie kapitału zakładowego z 30 do 15 miljonów. Równocześnie uchwalono emisję nowych akcyj na sumę 10 miljonów (tak że kapitał zakładowy Banku będzie obecnie wynosił 25 miljonów), a to celem przeprowadzenia fuzji z Bankiem Angielsko - Polskim, który w całości zostaje objęty przez Bank Handlowy, wzamian za co akcjonarjusze Banku Angielsko - Polskiego otrzymają przydział 2 i pół miljonów zł. akcji z nowej emisji Banku Handlowego.

Pozostałych 7 i pół miljonów zł. będzie zaproponowane do subskrybowania dotychczasowym akcjonarjuszom, o ileby zaś oni z prawa tego nie skorzystali, ulokowanie tej emisji jest zagwarantowane, jak donosi komunikat ajencji „Iskra", który zaznacza, że przeszło 75 proc. kapitału akcyjnego Banku Handlowego pozostanie w posiadaniu akcjonarjuszy polskich.

Przez fuzję z Bankiem Angielsko - Polskim i wejście jego właścicieli w skład Banku Handlowego otrzymuje ten Bank nowego partnera w postaci londyńskiego British Overseas Bank, głównego akcjonarjusza Banku Angielsko - Polskiego. British Overseas Bank, którego głównym terenem działalności jest Europa Wschodnia, a w szczególności Polska, oparty jest o światowy koncern ubezpieczalni „Prudential" w Londynie. Wejście nowego partnera nie zmieni dotychczasowego stosunku Banku Handlowego z innymi bankami zagranicznymi, w szczególności z włoskim Banka Commerciale.

Walne zgromadzenie zatwierdziło następnie związane z powyższemi uchwałami zmiany statutu i wybrało nowa radę nadzorczą, do której weszli: b. min. A. Zaleski jako prezes, pp. Alfred Falter, Leon Nowakowski i Józef Żychliński jako wiceprezesi, oraz jako członkowie pp. Mieczysław Broniewski, Artur C. D. Gairdner (prezes British Overseas Bank i dotychczasowy wiceprezes Banku Angielsko - Polskiego), Ryszard Kimens, Leopold Jan bar. Kronenberg, Szymon Landau, Raffaelo Mattioli, Feliks Młynarski, Edwardo Morpurgo, Ludwik Pannenko, Władysław Psarski, Henryk Strasburger, Stanisław Thiel, Wiesław Tuchołka, Andrzej Wierzbicki i Feliks Wiślicki.

Na stanowisko dyrektora Banku Handlowego powołany został dotychczasowy naczelnik wydziału bankowego w Min. Skarbu p. Antoni Repeczko.

W dniu 30 kwietnia odbyło się również ostatnie walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Angielsko - Polskiego, które zatwierdziło ostatecznie fuzję tego banku z Bankiem Handlowym. Na zgromadzeniu obecny był p. Artur Gairdner, który w związku z przeprowadzanemi zmianami przybył z Londynu do Warszawy, gdzie zabawi około tygodnia.

N. Izba Lekarska odrzuciła

wytyczne do umów zbiorowych w Ubezpieczalniach

Na ostatniem posiedzeniu komisji Naczelnej Izby Lekarskiej, złożonej z przedstawicieli poszczególnych izb lekarskich z całego kraju postanowiono większością głosów odrzucić otrzymane zasady, na podstawie których Zakład Ubezpieczeń Społecznych proponował wszcząć nowe rokowania w sprawie wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami zatrudnionymi w Ubezpieczalniach Społecznych, ponieważ zasady te pogarszają warunki pracy i płacy tych lekarzy.

Nowe pertraktacje na zmienionych zasadach mają się rozpocząć niebawem.

Oszczerca księdza

skazany na 6 miesięcy więzienia

Redaktor odpowiedzialny i wydawca skrajnie radykalnego pisma „Wiejski Świt", Janusz Kosicki, stanął przed sądem, oskarżony o napaść na ks. Wacława Zienkowskiego, dziekana w Rawie Mazowieckiej.

„Wiejski Świt" zamieścił artykuł p. t. „Głupstwo nędza — byle zdobyć pieniądze", w którym autor zarzucał księdzu roztrwonienie pieniędzy, zebranych na powodzian. Notatka głosiła, że w kilka dni po powodzi w Rawie Mazowieckiej poczęli krążyć kwestarze i zbierać pieniądze na powodzian. Ludzie chętnie składali ofiary, lecz kwestarze zebraną sumę powierzyli księdzu, za co proboszcz odprawił mszę za powodzian.

„Ksiądz po dobrym obiadku ciuła sobie wdowie grosze, które może zużył na karty" — pisał oszczerca.

Wiadomości „Wiejskiego Świtu" okazały się rzecz prosta nieprawdziwemi. Ks. Zienkowski przekazał pieniądze pod właściwym adresem i załączywszy pokwitowanie, wystąpił do sądu.

Oskarżony Kosicki, młody, 22-letni człowiek, dowodził, że w Rawie Mazowieckiej kursowały pogłoski, iż dziekan nie wpłacił zebranych pieniędzy. Tłumaczył się, że notatkę zamieścił, będąc przekonany, że jest prawdziwa. Na rozprawie nie chciał jednak przeprowadzić dowodu prawdy.

Sąd Okręgowy skazał oszczercę na przykładną karę 6 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny. W motywach podkreślono, że niski poziom pisma, jak również młody wiek oskarżonego nie tłumaczy Kosickiego i nie stanowi okoliczności łagodzących. Wyrok ogłoszony zostanie na koszt skazanego w dwóch pismach warszawskich.

Dodać należy, że „Wiejski Świt" po wydaniu zaledwie trzech zeszytów zakończył swą niechlubną działalność.

Tysiace polskich dzieci kresowych

Nie zna ojczystego języka

— Czyja ty, maleńka?

— Chrzanowskiego, osadnika doczka.

— Cóż to, po polsku nie umiesz mówić?

— Troszki umiju.

— A czytać i pisać uczysz się?

— Uczyłaby sia, koli szkoły błyśko nema.

Analogicznych rozmówek, prowadzonych po osadach i wsiach kresowych, możnaby zacytować całe setki. Tysiące dzieci o rdzennie polskich nazwiskach, to nietylko kompletni analfabeci, lecz w swym własnym ojczystym języku nie potrafią się rozmówić.

Rodzice, bądź zagrodowa szlachta bądź też osadnicy, żonaci z miejscowemi mieszkankami. Nazwiska, papiery skrzętnie chowane w skrzyniach, nawet obyczaje — polskie, lecz język domowy ruski. A kulturą właściwie niczem się nie różnią od lokalnego białoruskiego włościaństwa. Co najwyżej młoda szlachcianeczka w rękawiczkach bez palców sierpem macha w okresie żniw. Lecz na tem zaczyna się i kończy jej kultura.

Nielepiej się dzieje wśród dzieci osadników, którzy bądźcobądź sami pochodzą z centralnej Polski i przybyli tu w okresie niepodległości. Wielu z nich uciekło nie wytrzymawszy twardej doli kresowej. Ten, co pozostał, znalazł się na kawałku ziemi, bez budynku, bez inwentarza i narzędzi oraz oczywiście bez środków, żeby się odpowiednio w nie zaopatrzyć. Miejscowe otoczenie odnosiło się do niego nieufnie, a często nawet wrogo. Trzeba było wkupić się w środowisko tubylców. Przeważnie odbywało się to drogą ożenku. Teść, miejscowy włościanin, dopomógł zdobyć budulec, wystawić jakie takie budynki, a czasem w wianie dołożył jeszcze sztukę inwentarza. Osadnik wsiąkał w rodzinę żony i zaczynała się ciężka walka o byt, normalna w warunkach kresowych. Mijały lata, co rok — to prorok, zaroiło się w izbach od dzieci. Ojciec przeważnie w polu lub w pracy w lesie, a dzieci stale przy matce, dla której rozmowa w języku polskim stanowi poważną trudność, więc się mówi po rusku.

Ministerstwo Oświaty zakłada szkoły wyłącznie tam, gdzie zbierze się 40 dzieci w wieku szkolnym. W wielu osadach jest ich 30—35, a bywa nawet i więcej, lecz budżet nie pozwala powiększać sieci szkół. Toteż rząd zwraca się do Polskiej Macierzy Szkolnej i skłania do otwierania tam szkół przez Macierz.

Nie jest to już tylko zwalczanie analfabetyzmu, nie jest to również kradzież dusz, mamy tam wiele bardzo własnego do odebrania. Musimy nietylko nauczyć dzieci mówić i czytać po polsku, lecz po polsku myśleć i czuć. Praca ta jest bardzo pilna, nie wolno zwlekać i przekazywać jej następnemu pokoleniu, ona musi być zrobiona dziś, zaraz, żebyśmy nie musieli w przyszłości opłakiwać zgubnych skutków zaniedbania tego obowiązku.

91 szkół powszechnych prowadzi już Macierz Szkolna, 12 szkoły trzeba otworzyć w jak najbliższym czasie. Gminy dają izby, stoły i ławki; trzeba zdobyć środki na opłacenie nauczyciela. Macierz dostarcza podręczników szkolnych i bibljoteki. Osiem tysięcy nauczycieli, absolwentów seminarjów nauczycielskich, posiada Macierz do swego rozporządzenia. Nauczycielowi takiemu płaci 75 zł. miesięcznie oraz świadczenia w naturze, które opiekun szkolny zbiera wśród rodziców uczni. W naszych warunkach tego rodzaju uposażenie byłoby więcej niż niewystarczające; przy taniości utrzymania na wsi kresowej można żyć i wcale głodu nie zaznać, mając ponadto swój szkolny warsztat pracy i bibljotekę, zasilaną przez Macierz. W każdym razie jest to znacznie lepsze, niż siedzenie z dyplomem na karku rodziców, będąc celem złośliwych uwag mieszkańców wsi.

Ideą przewodnią działalności Polskiej Macierzy Szkolnej na kresach jest wciągnięcie do akcji tej społeczeństwa województw centralnych Polski. Chodzi mianowicie o to, by po miastach i miasteczkach powstały koła opiekuńcze poszczególnych szkół kresowych. Jak wiemy, dla założenia Koła Macierzy potrzeba minimum 30 członków. W tej liczbie opodatkowanie się na sumę 75 złotych potrzebną na zapłacenie nauczyciela w jednej szkole kresowej, nie przedstawia zbyt wielkich trudności, a byłoby czynem wysoce obywatelskim i w sytuacji naszego kresowego szkolnictwa koniecznem. Gdyby jeszcze Koło mogło przesłać do szkoły, którą się opiekuje zeszyty i stalówki, bowiem dzieci tam bawełną przymocowują stalówki do wystruganych własnoręcznie patyków i w ten sposób muszą się uczyć trudnej sztuki pisania — to byłoby doprawdy dobrodziejstwo. Trzeba znać mentalność tamtejszego ludu i jego rozpaczliwy stan finansowy. Szkoła, która tylko uczy, to jest w ich pojęciu poprostu szkoła, ale taka, która coś daje — to jest dopiero Macierz, w pełnem znaczeniu tego słowa, to jest synonim Polski, która wtedy dopiero nabiera cech i wartości Ojczyzny.

Od dnia 3 do 10 maja odbywa się zbiórka Macierzy na Dar Narodowy. Niechaj każdy uświadomi sobie na co idzie ten grosz wydany na nalepkę P. M. S., lub rzucony do puszki kwestarza. Istotnie jest to dar narodowy, bowiem cały naród winien przyczynić się do ratowania i utrwalenia polskości wśród najmłodszego pokolenia naszych kresów wschodnich. Jest to moralny obowiązek każdego z nas, obowiązek społeczny, pierwszorzędnej wagi. Niech więc nikt nie odtrąci kwestarza, bo najmniejszy grosz, byle był licznie ofiarowywany, stanowi fundament pod to ważne dzieło.

Wszyscy kwestarze Macierzy pracuje honorowo.

Ciągnienie „dolarówki"

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. Wygrały numery:

Dol. am. 12000 — Nr. 201583.

Po dol. am. 3000 — N-ry: 138298 696272.

Po dol. am. 1000 — N-ry: 810110 296120 1167180 740753 1108097 941332 706010.

Po dol. am. 500 — N-ry: 488673 880730 1309105 133224 445622 1420167 1360324 748322 418661 901869.

Po dol. am. 100 — N-ry: 418261 358297 1011052 222832 867865 1194104 738067 906650 346165 353476 853223 198214 1173170 1208379 1147781 359187 970881 118217 1384261 34766 1339602 665449 949004 435187 232138 449097 634999 1335172 246944 154658 1257370 323491 693988 950944 111041 456438 971696 987569 1450819 839675 1415483 1166957 118683 425954 1220220 802548 686758 20223 753596 107106 908701 1111315 795396 5585 639005 31131 1203813 97820 1403126 1060939 1178901 66465 716038 320723 1135564 1261733 1106313 1035044 146694 1389274 510795 1289362 1077907 516382 1198741.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 1 maja

Dewizy: Belgja 89.75; Gdańsk 172.85; Holandja 358.45; Nowy Jork (kabel) 5.28; Oslo 127.85; Paryż 34.94; Praga 22.11; Szwajcarja 171.60; Włochy 43.80; Berlin 213.30. Obroty średnie, tendencja nejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.25 i 3/4 — 5.25. Rubel złoty 4.68 i ½ — 4.69. Dolar złoty 9.11. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 25.48.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabiliz. 65.60 — 65.00 — 65.13 (w proc.); 5 proc. konwers. 67.15 — 67.45; 6 proc. poż. dolar. 79.00 — 80.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolej. konwers. 62.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 88.00 (w proc.); 4 i ½ proc. L. Z. ziemskie 49.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 69.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 60.25 — 60.00 — 60.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 43.00; 5 proc. L. Z. Częstochowy 49.50 (193 r.); 51 i ½ proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 60.00.

Akcje: Bank Polski 88.50 — 88.75; Norblin 35.00; Starachowice 17.25. Tendencja dla pożyczek państwowych i Listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 7 proc. śląska 71.50 (w proc.); 7 proc. m. st. Warszawy 70.50 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 1 maja

Ogólny obrót wyniósł 2.404 tonny, w tem żyta 916 tonn. Notowano za 100 klg. pszenica jara czerwona szklista 17.50—18, zbierana 16.50—17, jednolita 17.50—18, żyto I-szy stand. 14.25—14.50, II-gi 14—14.25, owies I-szy stand. 15.50—16, II-gi 15—15.50, III-ci 14.50—15, jęczmień browarny 17.50—18, gat. II-gi 16—16.50, III-ci 15.50—16, IV-ty 15—15.50, groch polny 23—25, groch Victoria 41—45, mąka pszenna gat. I-B 30—33, gat. I-C 28—30, gat. I-D 26—28, gat. I-E 24—26, gat. II-B 22—24, gat. II-D 21—22, gat. II-F 20—21, gat. II-G 19—20, gat. III-A 14—15, mąka żytnia gat. I-y do 55 proc. 23—24.50, gat. I-szy do 65 proc. 22—23, gat. II-gi 16—17, razowa 17—18, poślednia 13.50—14.50.

Dzień 1-ego maja w Moskwie

manifestacją militaryzmu sowieckiego

RYGA. 1.5. (ATE). Dzisiejsze uroczystości z okazji 1 maja prze wyższyły co do swych rozmiarów manifestacje pierwszomajowe z lat ubiegłych. Główne ulice i place Moskwy toną w powodzi olbrzymich sztandarów czerwonych i transparentów. Dla lepszej orjentacji oddziałów wojskowych, biorących udział w defiladzie na Placu Czerwonym przeprowadzono białą linję, wskazującą kierunek przemarszu.

O godz. 6-ej rano w różnych punktach stolicy sowieckiej orkiestry wojskowe zaintonowały wesołe marsze. O godz. 8-ej liczne oddziały armji czerwonej ustawiły się na Placu Czerwonym. Przybyło również wiele delegacyj komunistycznych z zagranicy. Przedstawiciele tych delegacyj wygłosili przemówienia powitalne do robotników całego świata w swych ojczystych językach. Przemówienia te były transmitowane przez radjo. Wśród delegacyj zwraca uwagę delegacja murzynów z Afryki.

Na krótko przed godziną 10-tą według czasu moskiewskiego olbrzymi plac czerwony zapełnił się oddziałami armji czerwonej wszystkich rodzajów broni. Wojska przedstawiały barwny widok. Szczególnie imponujące wrażenie robiły oddziały czołgów.

Na trybunie rządowej zajęli miejsca członkowie rządu sowieckiego oraz centralnego komitetu partji komunistycznej ze Stalinem na czele.

W chwili, gdy historyczny zegar na wieży Kremlu wybił godzinę 10-tą, z bram kremlowskich wyjechał konno generalissimus sowiecki Woroszyłow w otoczeniu świty, powitany okrzykami wojsk. Wkrótce potem rozpoczęła się defilada, którą odbierał Woroszyłow. W defiladzie brały udział liczne oddziały przysposobienia wojskowego. Nad miastem krążyły eskadry samolotów.

Przemówienie z samolotu

Podczas dzisiejszej defilady z okazji święta 1 maja dokonano interesującej próby transmitowania przemówienia z krążącego nad Moskwą samolotu.

W olbrzymim samolocie „Maksim Gorkij" ustawiono specjalny mikrofon, przed którym pilot samolotu wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił rozwój lotnictwa sowieckiego, stanowiącego jeden ze skutecznych środków obrony Z. S. R. R.

1-szy maja na polach Tempelhofu

Dwa przemówienia kanclerza Hitlera

BERLIN, 1. 5. (PAT.). Tegoroczny obchód święta narodowego 1 maja w stolicy Rzeszy rozpoczął się przy zmiennej pogodzie. Z przerwami padał śnieg. Przed południem odbył się w Lustgartenie meeting młodzieży hitlerowskiej. Obecni na manifestacji byli m. in. ministrowie Blomberg, Rust, Hess i Goebbels. Od gmachu kancelarji Rzeszy do b. zamku cesarskiego ustawiono szpaler S. A. i S. S.

Obchód zainaugurowało przemówienie przywódcy młodzieży hitlerowskiej Baldur - Schiracha, który ostro protestował przeciwko próbom „oderwania młodzieży niemieckiej od wielkiego dzieła zjednoczenia narodu".

Po krótkim apelu Goebbelsa wygłosił mowę **kanclerz Hitler**, oświadczając m. in.:

— Wszystko co dziś przeżywacie, nie jest tylko dziełem przypadku, ani podarunkiem niebios, lecz wynikiem niesłychanych wysiłków i największych ofiar. Żadne pokolenie niemieckie nie stało wobec tak wielkiego zadania, jak obecne. Naród niemiecki ma dziś wykonać w ciągu kilku lat pracę obliczoną na całe stulecia.

Przypominając z naciskiem młodzieży obowiązek służby narodowej, kanclerz rówił:

— Wielkie są przeżycia współczesne, ale byłyby one bezcelowe, gdybyście nie potrafili stworzyć trwałej przyszłości. Jesteście ogniwem w łańcuchu losu Niemiec, dołóżcie więc starań, aby łańcuch ten stał się silnym. Stoimy w przededniu wielkich czasów. Podobnie jak dziś wiatr trzepoce wokół nas flagami, tak może w ciągu najbliższych lat gromadzić on będzie chmury nad głową Niemiec. Niech nas to nie trwoży. Właśnie dlatego powinniście stać się gwarantami bytu i przyszłości naszego narodu. Witając was, składam hołd niemieckiemu honorowi pracy, wierności i pokoju.

Punktem kulminacyjnym dzisiejszych uroczystości był wielki meeting na polach Tempelhofu, w którym pomimo chłodu i śniegu wzięło udział, jak obliczają, około miljona osób.

Po krótkiem przemówieniu min. Goebbels, który podkreślił doniosłość powziętych ostatnio decyzyj, zabrał głos owacyjnie witany kanclerz Hitler, wygłaszając półgodzinne przemówienie. Podkreśliwszy znaczenie i konieczność jedności, mówca oświadczył:

— Niemcy dzisiejsze nie są Niemcami wczorajszemi, lecz narodem o historji liczącej 2000 lat. Mówiąc o położeniu Niemiec, kanclerz wspomniał o gęstem zaludnieniu, braku kolonij, surowców, kapitałów i dewiz. Nic nie mamy — mówił dalej — w porównaniu z innemi narodami, mamy tylko naród, jest to wszystko i nic. Zwracając się pod adresem zagranicy, kanclerz Hitler oświadczył, że czegoś od niej chcemy. Mamy największe dobro, a jest niem naród niemiecki. Dzień 1 maja jest równocześnie dniem decyzji, szukania dróg dla narodu poprzez wszystkie troski, trudności i burze.

Przemówienie swe zakończył oświadczeniem, iż Niemcy nie chcą wojny, rozumiejąc iż wielkie dzieła mogą być urzeczywistnione tylko w okresie pokoju, ale nie mogą się wyrzec godności narodu wobec świata.

Jak radny Mincberg „zobaczył" rewolwer

Bezczelne awantury radnych żydowskich

wobec narodowych zasad budżetu m. Łodzi

ŁÓDŹ, 1.5. — Ostatnie sobotnie posiedzenie Rady Miejskiej m. Łodzi może stać się powodem sensacyjnego procesu sądowego. Mianowicie prasa łódzka utrzymuje, że żydowska frakcja Rady Miejskiej zamierza wnieść skargę sądową przeciw radnemu narodowemu Czernikowi o groźby karalne. Żydzi utrzymują, że radny Czernik groził zastrzeleniem mówcy żydowskiemu, posłowi Mincbergowi, a mówiąc to trzymał już rękę w kieszeni, jakoby chwytając za rewolwer. Zapowiedź skargi żydowskiej z fantastycznym opisem zachowania radnego Czernika są jaskrawym przykładem nieprzebierającej w środkach kampanji żydowskiej, prowadzonej przeciwko narodowej większości w Radzie Miejskiej.

Wspomniane posiedzenie sobotnie było bardzo burzliwe. Mianowicie przed przystąpieniem do trzeciego czytania budżetu m. Łodzi radny żydowski Mincberg wygłosił deklarację w sprawie zajść w Radzie Miejskiej sprzed trzech tygodni. W deklaracji znajdowały się prowokujące wyrażenia, przekraczające wszelką granicę.

Deklaracja zaczynała się od słów:

„Radni żydowscy przyszli ożywieni najszczerszą chęcią pracy dla dobra miasta i społeczeństwa, ale zaraz na początku spotkali się z niepoczytalnemi atakami i ostremi napaściami na naród i religję żydowską. Niektórzy z ludzi frakcji Obozu Narodowego przyszli ożywieni jedną tylko ideologją, ideologją żydożerstwa. Przyszli po to, ażeby wywoływać karczemne awantury...

...Przyszli, czyniąc z rady miejskiej arenę nikczemnych zajść, nikczemnych"...

Oczywiście bezczelne wystąpienie Mincberga wywołało burzę protestów na ławach Klubu Narodowego. Wystąpienie żydowskie potępił nawet komisarz Wojewódzki, który przerwał odczytywanie deklaracji i zażądał, ażeby kluby przystąpiły natychmiast do trzeciego czytania budżetu. Oświadczenie komisarza Wojewódzkiego przyjęte było hałaśliwą awanturą urządzoną przez żydów i socjalistów, wobec czego komisarz rządowy najpierw zarządził przerwę, a po 10 minutach rozwiązał posiedzenie Rady Miejskiej.

W ten sposób sanacja i żydzi osiągnęli swój cel, t. j. przeszkadzanie w uchwaleniu budżetu m. Łodzi. Sanacji i żydom idzie o to, ażeby wobec nieuchwalenia budżetu przez Radę Miejską, wydatki były przeprowadzane według dawnego budżetu, zawierającego, jak wiadomo, grube subwencje dla organizacyj żydowskich.

W tych warunkach rzucanie przez żydów oskarżenia, że radni narodowi wywołali zajścia sobotnie, jest zupełnie bezsensowne. Prasa żydowska pisze, że radny Mincberg po odczytaniu swej deklaracji został przez narodowców pobity i że grożono mu rewolwerem, tymczasem radni narodowcy mieli polecenie, ażeby zachować całkowity spokój, gdyż tylko w tych warunkach możliwe byłoby uchwalenie budżetu m. Łodzi, na czem zależy większości narodowej. Protestować radni narodowi zaczęli dopiero wtedy, gdy Mincberg użył obelżywych zwrotów w stosunku do ideologji narodowej.

Pretensje wierzycieli PePeGe

7.000.000 długów krajowych

Rozpoczęło się rejestrowanie pretensyj wierzycieli upadłej sp. akc. Polski Przemysł Gumowy w Grudziądzu. Jak się okazuje, należności wierzycieli krajowych są wyższe od długów Pe-Pe-Ge wobec zagranicy. Różnym firmom polskim, które dostarczały tej fabryce surowców, jak również bankom z tytułu udzielanych pożyczek należy się suma blisko 7.000.000 złotych.

97 fikcyjnych ślubów żydowskich „panien"

Jak rabin Thumin ratował panny

wyprawiając do Palestyny fikcyjnych „mężów"

LWÓW, 1. 5. — We Lwowie w Sądzie Karnym rozpoczął się interesujący proces w masowej aferze fałszerzy dokumentów i paszportów dla żydów emigrujących do Palestyny. Wśród 14 oskarżonych znajduje się m. in. dr. praw Maksymiljan Lieblich; Jan Siciarz, urzędnik lwowskiego magistratu; **Abraham Thumin rabin z Krystynopola**; Ozjasz Rosenfeld, kantor synagogi, oraz Saul Kreps dentysta. Wszyscy oni brali udział w fałszowaniu dokumentów dla pragnących uzyskać paszporty zagraniczne, mające umożliwić wyjazd do Palestyny, mimo wprowadzonych przez rząd angielski ograniczeń imigracyjnych.

Głównym oskarżonym był dr. Maksymiljan Lieblich, który za za kilkaset złotych podejmował się fałszowania wszystkich dokumentów potrzebnych do uzyskania paszportu. Pozostali oskarżeni pomagali Lieblichowi w robocie, przyczem **rabin Thumin wydawał w Krystynopolu fałszywe metryki fikcyjnych ślubów, ażeby ułatwić żydowskim pannom wyjazd do Palestyny, do rzekomo przebywających tam mężów. Metryk takich wystawiono 97 sztuk.**

W procesie bierze udział wielu lwowskich adwokatów. Główny oskarżony dr. Lieblich, również adwokat, przyznaje się wprawdzie w zupełności do winy, ale stara siebie przedstawić jako filantropa, który tylko dlatego sfałszował dokumenty czterem klientom na wyjazd do Palestyny, że byli to biedacy, niemogący w Polsce znaleźć środków do życia. Filantropja dr. Lieblicha nie przeszkodziła mu pobrać od każdego z tych biedaków po kilkaset złotych wynagrodzenia za jego „dobre serce".

Fałszywe dokumenty zamawiał u Lieblicha dr. Kolnik. Za pierwszym razem jako honorarjum dał Lieblichowi książeczkę Miejskiej Kasy Oszczędności na 500 zł., ale gdy później chciano ją zrealizować, okazało się, że książeczka jest sfałszowana i adwokata omal nie aresztowano. Za drugim razem Kolnik za 1.300 zl. zamówił u Lieblicha papiery dla niejakiego Nowosielskiego. Lieblich tłumaczy się, że po dłuższych naleganiach wysłał do Wiednia na fikcyjny adres list polecony, zawierający tylko kilka arkuszy czystego papieru. W godzinę po wysłaniu listu Kolnik przyszedł do Lieblicha z pretensją, gdyż znajomy urzędnik pocztowy otworzył mu list i wówczas Kolnik dowiedział się, że Lieblich zamiast żądanych sfałszowanych dokumentów, wysłał tylko czysty papier. Wówczas Lieblich podrobił dla Nowosielskiego dwie metryki chrztu.

W kilka dni później przychodzili do Lieblicha wywiadowcy policji, udając kandydatów na emigrantów i Lieblich parokrotnie skompromitował się przed nimi, przyjmując zamówienia. Obecnie na rozprawie Lieblich mówi, że poznał wywiadowców i wiedział, że jest to prowokacja, więc umyślnie udawał, że jest fałszerzem.

Rozprawa potrwa czas dłuższy.

Urlopy w urzędach

Ministerstwa wydały specjalne zarządzenia, dotyczące udzielania urlopów w urzędach państwowych. Urlopy udzielane będą urzędnikom w czasie od 1 maja do października, przyczem odbywać się ma to stopniowo, tak aby praca w urzędach nie uległa zahamowaniu w okresie letnim.

Polak Kurzyński wszedł

Do rady miejskiej Gdańska

Posiedzenie nowego Volkstagu

GDAŃSK, 30. 4. PAT). Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia Volkstagu zabrał głos poseł socjalistyczny Weber, który podkreślił, że wobec zakwestjonowania wyników ostatnich wyborów dla socjalistów ważnem jest, aby na miejsce obecnego Volkstagu wybrano inny. Prezydent Volkstagu von Wnuck stwierdził, że Volkstag nie może się zajmować sprawą ważności wyborów, która zadecydowana będzie przez najwyższy sąd gdański.

Następnie mimo protestów socjalistów uchwalono zaproponowany przez frakcję narodowo-socjalistyczną projekt nowego regulaminu obrad, zawierający szereg obostrzeń.

Wniosek, wyrażający zaufanie senatowi przyjęto 43 głosami narodowych-socjalistów, przeciw 26 głosom socjalistów i centrum, przy jednej białej kartce. W końcu wybrano gdańską radę miejską, do której wszedł także i Polak Kurzyński.

Ferje letnie w szkolnictwie

do 3 września

W kołach pedagogicznych informują, iż tegoroczne ferje letnie w szkolnictwie powszechnem i średniem trwać będą do 3 września. W dniu tym rozpocznie się nowy rok szkolny. Koniec obecnego roku szkolnego ustalony został na dzień 15 czerwca, wobec czego tegoroczne wakacje trwać będą zgórą 2 i pół miesiąca.

Decyzja powyższa pozostaje w związku z postanowieniem powrotu do dawnego systemu feryj letnich, trwających do końca sierpnia. W roku szkolnym 1935/36 koniec roku przypaść ma dnia 21 czerwca, a początek roku szkolnego w dniu 3-im września. Równocześnie w nowym roku szkolnym mają być skrócone ferje zimowe Bożego Narodzenia do 2 tygodni.

Jak wiadomo, 2-letnia próba stosowania feryj letnich od połowy czerwca do połowy sierpnia spotkała się z energicznemi protestami społeczeństwa i sfer nauczycielskich.

Strzał na lekcji geografji

w gimnazjum państwowem we Lwowie

LWÓW, 1.5. Wczoraj w południe tragiczny wypadek postrzelenia ucznia zdarzył się w IX gimnazjum państwowem przy pl. Chocimskiej. W czasie lekcji geografji w drugiej klasie rozległ się nagle strzał rewolwerowy. Kula ugodziła siedzącego w ławce Zygmunta Nalborczyka. Jak się okazało, strzał pochodził z rewolweru, znajdującego się w rękach 16-letniego Tadeusza Cisowskiego, który siedział bezpośrednio za Nalborczykiem. Nalborczyk, ugodzony kulą w plecy, krzyknął przeraźliwie i upadł na ławkę, broczący krwią.

Profesor, koledzy i mimowolny sprawca nieszczęścia zaczęli go ratować, wkrótce zaś przybyło wezwane telefonicznie Pogotowie Ratunkowe i zawiadomiona o wypadku policja. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził, że kula utkwiła w kręgosłupie i przewiózł ciężko rannego chłopca do szpitala, gdzie popołudniu odbędzie się operacja. Dyrekcja gimnazjum prowadzi dochodzenie, w jaki sposób chłopiec znalazł się w posiadaniu rewolweru.

Wypadek wywołał przygnębiające wrażenie w całem gimnazjum, przestraszając ogromnie rodziców i rannego ucznia i nieszczęśliwego sprawcy fatalnego wypadku.

Transakcje pierwszego dnia Targów Poznańskich

W pierwszym dniu Targów Poznańskich zawarto szereg transakcyj. Jedna z firm mebli stalowych finalizuje transakcje o urządzenie dwóch dużych kawiarni. W dziale wynalazków fabrykanci zainteresowali się kilkunastu wynalazkami, o których zakup toczą się pertraktacje. W dziale przemysłu ludowego panował ogromny ruch i sprzedano znaczne ilości kilimów oraz płócien ręcznie drukowanych. W dziale maszyn sprzedano kilkanaście specjalnych maszyn dla obróbki metali i drzewa oraz kilka większych instalacyj pomp i maszyn młynarskich. W dziale porcelany i szkła zawarto dwie duże transakcje eksportowe oraz szereg średnich i mniejszych transakcyj. Na stoisku w dziale obcych państw Niemcy zawarły transakcje na ca. 800.000 zł., wyczerpując niektóre grupy kontyngentowe w zupełności. Znaczne zainteresowanie wzbudza stoisko Indyj Brytyjskich. Toczą się pertraktacje o zakup bezpośredni skór wężowych oraz na włókna. Wchodzą w rachubę miljonowe sumy. Na stoisku Brazylji zainteresowanie kupiectwa wywołały konserwy owoców południowych i włókna. W dziale rzemiosła specjalnem zainteresowaniem cieszą się meble oraz galanterja skórzana. W dziale radjowym zanotowano szereg transakcyj na części radjowe. W dziale chemicznym znacznym popytem cieszyły się barwniki i farby.

Prezydent Warszawy

wyjechał na kurację

Prezydent m. st. Warszawy p. Stefan Starzyński wyjechał wczoraj z Warszawy dla przeprowadzenia kuracji.

W czasie jego nieobecności obowiązki prezydenta miasta pełnić będzie wiceprezydent inż. Jan Pohoski.

Pokłosie

1-ego maja

W Paryżu

PARYŻ, 1. 5. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Dzień zapowiada się jaknajbardziej spokojnie. Wszystkie instytucje użyteczności publicznej są w ruchu. Komunikacja uliczna odbywa się bez przeszkód. Strajk w zakładach przemysłowych jest tylko częściowy. Rząd zabronił wszelkich manifestacyj ulicznych a także wiecu w Vincennes, który zwołali komuniści. Przedsięwzięto wszelkie środki, aby utrzymać porządek i zapobiec rozruchom.

W Wiedniu

WIEDEŃ, 1. 5. (PAT.). Policja dokonała licznych rewizyj w kołach komunistycznych, aresztując przeszło 500 osób. Przyczyną rewizji i aresztowań był wybuch bomby, rzuconej wczoraj wieczorem przed komisarjatem policji Brigittenau w okolicy Wiednia. Wybuchem bomby zostali ranni dr. Thanhofer, policjant oraz dwie kobiety. Stan Thanhofera jest ciężki.

W Sofji

WIEDEŃ, 1. 5. (ATE.). — Z Sofji donoszą, że w wiosce Enino w okręgu Kazanlik doszło do krwawych starć pomiędzy komunistami i policją. Grupa komunistów usiłowała zakłócić święto ludowe odbywające się na placu przed kościołem. Policja, która w związku z dniem 1 maja jest od kilku dni w stanie ostrego pogotowia, wystąpiła przeciwko demonstrującym komunistom, którzy zajęli wobec policji groźną postawę. Doszło do obustronnej strzelaniny, w czasie której trzech policjantów zostało zabitych. Po stronie komunistów jest 15 ciężko rannych.

W Budapeszcie

WIEDEŃ, 1. 5. (ATE.). Z Budapesztu donoszą, że wydział polityczny policji budapesztańskiej wydał zarządzenie celem skutecznego zwalczania wszelkich prób zakłócenia spokoju w dniu 1 maja. Policja w Budapeszcie znajduje się od dwóch dni w stanie ostrego pogotowia. Analogiczne zarządzenia wydane zostały w całym kraju.

W Hiszpanji

SEWILLA, 1. 5. (PAT.). — W bójce, jaka wywiązała się w Aznalcolar pomiędzy faszystami a ich przeciwnikami, jedna osoba utraciła życie, a kilkanaście zostało rannych.

MAJ

2

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—5	19—1
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
3—16	19—7
Dł. dnia	Przyb.
14—56	7—12

Dziś św. Zygmunta
Jutro Konstytucja 3 Maja

Chłodno — przelotne deszcze

Wczoraj pogoda w Polsce kształtowała się nadal pod wpływem zimnych prądów powietrza, pochodzenia polarno - morskiego, płynącego z północy. Toteż na całym obszarze kraju było przeważnie pochmurno z opadami, głównie w północnych dzielnicach.

Temperatura o godz. 7 wynosiła od —2 st. w Poznańskem do 3 st. na Pokuciu, w górach zaś od —4 st. do 0.

Opady za dobę ubiegłą notowane były na całym prawe obszarze Polski, obfite były w dorzeczach Warty, Wisły środkowej i Narwi oraz na Huculszczyźnie.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami, obfitszemi na południowym wschodzie Polski. Chłodno, nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Akcja Macierzy na prowincji

Przygotowania do zbiórki na Dar Narodowy odbyły się szerokiem echem na prowincji. Jak nam donoszą, we wsiach i miastach prowincjonalnych powstało już 280 Komitetów, mających na celu przeprowadzenie propagandy oświatowej, oraz zorganizowanie odpowiednich imprez.

Zgon weterana

ŁUKÓW, 1. 5. Jak donoszą z Woli Okrzejskiej, w gminie Gułów, zmarł tam ostatni weteran powstania 1863 roku, Stanisław Kluge, aptekarz, przeżywszy lat 96. Pogrzeb ostatniego weterana z powiatu łukowskiego odbył się w sposób niezwykle uroczysty w pobliskiej Okrzei. Za trumną postępowała delegacja oficerów 22 pułku piechoty z Siedlec, który wysłał również na pogrzeb pluton honorowy i orkiestrę. Pozatem oprócz duchowieństwa, młodzieży szkolnej, licznych delegacji organizacyj społecznych z pocztami sztandarowemi, oddał ostatni hołd bojownikowi walk o niepodległość Polski parotysięczny tłum ludności z Łukowa i okolicznych wsi.

Nowe zwolnienia na Śląsku

KATOWICE, 1.5. Dyrekcja kopalni „Szyby Jankowickie" w Bogucicach, wniosła do komisarza demobilizacyjnego prośbę o pozwolenie na redukcję 100 robotników i urlopowanie 400-tu. Po dłuższych pertraktacjach komisarz demobilizacyjny zgodził się tylko na redukcję 30 robotników i na 3-miesięczne urlopowanie 370.

Dorożkarz utonął w rzeczce

ZAKOPANE, 1.5. Dziś rano w rzece Zakopiance na Ustupie, poniżej Zakopanego, znaleziono zwłoki ś. p. Jana Strączka, 31-letniego dorożkarza. 50 metrów wyżej natrafiono w tejże rzeczce na dorożkę i konia, własność utopionego. Jak wykazało dochodzenie, Strączek wracając nocą do domu w stanie nietrzeźwym, tak chwiejnie powoził, że dorożka spadła z 6-metrowej skarpy do rzeczki głębokiej w tem miejscu na 1 metr. Strączek prawdopodobnie wskutek uderzenia do reszty stracił przytomność, silny zaś prąd wody poniósł nieszczęśliwego.

Proces o miljonową fundację

Rodzina Wiktora Michelisa domaga się zwrotu miljonowej fortuny, zapisanej na cele dobroczynne

LUBLIN, 1.5 (tel. wł.). Sąd Apelacyjny rozpatrywał sensacyjną sprawę o obalenie testamentu Wiktora Michelisa, ongi jednego z najbardziej zamożnych obywateli miasta Lublina. Proces ten wzbudził duże zainteresowanie w kołach prawniczych Lublina ze względu na zawiłość prawną sprawy, a wśród szerokich kół społeczeństwa z uwagi na jej doniosłość dla akcji charytatywnej w Lublinie, w posiadanie bowiem całej prawie fortuny Wiktora Michelisa weszło Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Ta część fortuny po spadkodawcy składa się z wielkiej nieruchomości, położonej w centrum miasta przy Krak. Przedm., z licznemi sklepami, mieszkaniami, wielkim „Hotelem Europejskim", zajazdami, stajniami, salami i t. d. Wartość tego spadku oceniana jest na conajmniej półtora miljona złotych, co stanowi, jak na dzisiejsze czasy, ogromną wartość.

TESTAMENTY WIKTORA MICHELISA

Wiktor Michelis pozostawił kilka testamentów i są one obecnie przedmiotem rozpraw sądowych. W dniu 13-ym maja 1912-go roku sporządził spadkodawca dwa testamenty własnoręcznie o identycznej prawie treści. Jeden z testamentów zachował sobie, drugi oddał pieczy ówczesnego notarjusza lubelskiego, ś. p. Kochańskiego. W testamentach tych zapisał część swej fortuny, mianowicie posiadłości ziemskie w pow. lubartowskim, Annie Zaruskiej, późniejszej swej żonie; resztę swego wielkiego majątku przekazał Lubelskiemu Towarzystwu Dobroczynności, warunkując zapis sporą ilością legatów na rzecz rodziny (licznych braci, sióstr i ich potomków po 1000 rubli ad personam), ustanawiając Lub. Tow. Dobr. legatarjuszem ogólnym dla swej rodziny jak i rozmaitych instytucyj charytatywnych, szkolnych i gospodarczych, którym zapisał spore legaty.

W dniu 10-ym lutego 1918-go roku spadkodawca zaopatrzył egzemplarz testamentu, przechowywany u siebie w domu własnoręcznie kodycylem, zwiększając w nim zapis na rzecz Anny Zaruskiej, wówczas już jego żony (kilkadziesiąt tysięcy rubli w gotówce, nieruchomości i t. d.), oraz na rzecz jednego ze swych braci, zmarłego potem bezpotomnie.

ZAGADKOWA KARTKA

Wiktor Michelis zmarł 3-go maja 1925 r. Już po jego śmierci znalazła się w papierach zmarłego zagadkowa kartka z następującym lakonicznym zapisem:

„Ja niżej podpisany Wiktor Michelis, syn Jana, niniejszem kasuję mój stary testament z 1912 r., który był złożony u p. Kochańskiego w Lublinie, uważając go za przeżyty, a przyrzekam mej żonie Annie, z domu Hempel, zrobić nowy za wspólnem porozumieniem. Wiktor Michelis. Lublin, dnia 11 marca 1921 roku".

Nie znaleziono natomiast żadnych wskazówek co do nowego podziału spadku. Lub. Tow. Dobroczynności weszło na mocy testamentu z 1912 r., złożonego u rejenta Kochańskiego, w posiadanie nieruchomości i wpisało się do księgi hipotecznej jako ich właściciel. Było to w roku 1925. W kilka miesięcy później Towarzystwo sprostowało swój zapis hipoteczny, dowiedziawszy się o drugim egzemplarzu testamentu, zaopatrzonym kodycylem na rzecz Anny Zaruskiej i Jana Michelisa, przechowywanym przez zmarłego spadkodawcę w domu wśród papierów.

NOWA SYTUACJA

Wtem wybuchła bomba w postaci owej zagadkowej kartki, znalezionej wśród papierów zmarłego. W roku 1927 wnosi adwokat Rutkowski w imieniu bratanka Wiktora Michelisa, Stanisława Feliksa Michelisa, chorążego 9 p. a. l., zam. w Białej Podlaskiej, skargę do S. O. w Lublinie, o obalenie testamentu, sporządzonego w dniu 13-ym maja 1912 r., uzasadniając ją dowodzeniem, że nie był to akt ostatniej woli zmarłego, został on bowiem obalony testamentem z dnia 11-go marca 1921 r., spisanym na owej zagadkowej kartce.

Sąd Okręgowy powództwo Stanisława Feliksa Michelisa oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Sąd Apelacyjny stanął m. in. na stanowisku, że testament z 1912 r. wraz z kodycylem z 1918 r. nie został obalony rozporządzeniem ostatniej woli z 1921 r.

Sąd Najwyższy uchylił jednak wyrok Sądu Apelacyjnego w październiku ub. roku i przekazał sprawę temuż sądowi do nowego rozpatrzenia w innym składzie sędziów.

O ZAGADKOWĄ KARTKĘ

Na onegdajszej rozprawie interesów Lub. Tow. Dobr. bronił adw. Salkowski, adw. Księski występował w imieniu jednej z instytucyj Towarzystwa, powództwo wnosili w imieniu swych mocodawców adwokaci Rutkowski i Mikulski z Warszawy.

Obrońcy pozwanych atakowali przedewszystkiem zagadkową kartkę z rozporządzeniem ostatniej woli zmarłego spadkodawcy, rzekomo odwołującem testament z 1912 r. i kodycyl do niego z 1918 r. Dowodzili oni, że ekspertyza biegłego dowiodła, iż zapis na kartce z marca 1921 r. został bezsprzecznie wykonany ręką Michelisa, z wyjątkiem samej daty 11, o której biegły stwierdził, iż nie może z całą pewnością orzec, czy została ona wypisana ręką zmarłego, czy też inną ręką. Obrońcy pozwanych dowodzili, iż niewątpliwie data została napisana nie ręką spadkodawcy, lecz obcą, różnica bowiem między charakterem pisma i atramentem daty a reszty słów zapisu jest zupełnie widoczna. W związku z ustaleniem tego faktu nie zostały przy sporządzeniu rozporządzenia ostatniej woli z marca 1921 r. zachowane wymogi art. 970 K. C. i rozporządzenie nie obala testamentu z 1912 r.

RÓŻNICE W TESTAMENTACH

Następnie zwrócili obrońcy pozwanych uwagę na różnice w obu testamentach z 1912 r., które wbrew twierdzeniom powództwa nie są wcale jednobrzmiące, co cytatami udowodnił adw. Salkowski. Obrońca dowodzi, iż spadkodawca chciał podkreślić słowami „który był złożony u p. Kochańskiego w Lublinie", iż miał na myśli odwołanie tego testamentu, a nie drugiego, pozostającego na przechowaniu u niego w domu, zaopatrzonego w kodycyl z 1918 r., dlatego też, jeżeli już przyjąć, iż rozporządzenie ostatniej woli z 1921 r. jest ważne, może być mowa tylko o odwołaniu słownie wskazanego testamentu.

Obrońca wskazuje następnie na niechęć testatora do rodziny, która go eksploatowała.

BOMBA SENSACJI CZY LEGENDA?

Wywody pełnomocników powództwa szły w odwrotnym kierunku i zbijały argumenty obrońców pozwanych. W pewnej chwili pękła sensacyjna bomba, o której istnieniu oddawna już krążyły głuche pogłoski w Lublinie.

Pogłoski te twierdziły, iż fortuna Michelisów urosła w sposób zupełnie sprzeczny z etyką i morale narodowem, bo przez machinacje ojca Wiktora Michelisa w czasie powstania styczniowego w 1863 r. W replice, danej pełnomocnikom powództwa, adw. Salkowski poruszył ten drażliwy moment.

W lutym ub. roku wpłynęło do zarządu Lub. Tow. Dobr. pewne pismo ze Związku Weteranów powstania 1863 r., zawierające delikatne aluzje na temat, skąd wzięła się fortuna Michelisów, że były to pieniądze skarbu narodowego, które różnemi drogami doszły do rąk ojca Wiktora Michelisa i zostały zużyte na kupno majątku Wierzchowiska.

Adw. Salkowski przedstawił odpis protokułu Towarzystwa Prawniczego w Lublinie, oświetlający nieco te sprawy. W grudniu 1916 r. kiedy w Lublinie nie było jeszcze sądownictwa polskiego, lecz działało tylko sądownictwo okupantów, zgłosili się do zarządu Tow. Prawn. trzej weterani 1863 r. pp. Bednarski, Schindler i Drzewiński. Złożyli oni zarządowi Towarzystwa do protokułu zeznanie o majątku Michelisów.

Zeznanie to zostało przyjęte. Wynika z niego, iż partja Lelewela — Borelowskiego znalazła się w pewnej chwili w pobliżu Batorza, gdzie mieszkał ojciec testatora, kowal. Schronił się do niego przed pościgiem powstaniec z kasą oddziału. Jan Michelis ukrył kasę i powstańca, jednak gdy nadciągnęli moskale wskazał im ruchem głowy czy ręki, gdzie ukrywa się ścigany, tak że prześladowcy ujęli go. Kasa oddziału powstańczego została jednak przy Janie Michelisie. Stąd być może owa przychylność syna jego do Lub. Tow. Dobr. i ustanowienie go ogólnym legatarjuszem pozostawionego przez siebie spadku. Wiktor Michelis chciał, być może wiedząc o tym wypadku, by fortuna służyła celom ogólnospołecznym.

Odpis streszczonego powyżej protokułu złożył adw. Salkowski sądowi. Wynurzenia te spotkały się z dość namiętną repliką adw. Mikulskiego, który protokuł uznał za legendę i wymysł, niczem nie uzasadniony, tych, którzy składali zeznania.

DECYZJA SĄDU ZA DWA TYGODNIE

Po wysłuchaniu stron sąd orzekł, że decyzję ogłosi za dwa tygodnie. Nie jest wykluczone, że sąd ogłosi odrazu wyrok lub postanowi odroczyć sprawę, pozwani wnieśli bowiem m. in. o dokonanie chemicznej ekspertyzy biegłych stołecznych na okoliczność, czy data 11 na kartce, odwołującej poprzedni testament, wpisana jest tym samym atramentem, co reszta słów, oraz decydującej opinji na okoliczność, czy data została wpisana ręką testatora.

Uciekający więzień uwiązł w kominie

GRUDZIĄDZ, 1.5. W sprytny sposób uciekło 2 więźniów z więzienia śledczego w Grudziądzu. Wybili oni w ścianie dziurę, a następnie kominem wydostali się na dach. Przy spuszczaniu się po lince na podwórze więzienne jeden z uciekinierów uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Znaleziono go w kupie rupieci. Towarzysz ucieczki, niejaki Bronisław Skalasiński, aresztowany pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego, zdołał uciec. Ucieczka więźniów została wykryta w tragikomiczny sposób, ponieważ trzeci uciekający, wcisnąwszy się do komina, uwiązł w nim i nie mógł ani wydostać się do góry, ani zsunąć się spowrotem do celi.

Kilkanaście metrów wleczony przez pociąg pośpieszny

LWÓW, 1.5. Tragiczny wypadek przy wyskakiwaniu z pociągu zdarzył się na drodze ze Lwowa do Gródka Jagiellońskiego. Mianowicie pociągiem pośpiesznym jechał b. podkomisarz policji, Antoni Supel. Ponieważ zapomniał, że pociąg pośpieszny w Gródku Jagiellońskim nie zatrzymuje się, postanowił wyskoczyć. W chwili wyskakiwania zaczepił płaszczem o drzwi i przez kilkanaście metrów był wleczony po torze, doznając ciężkich obrażeń na całem ciele. Po prowizorycznym opatrunku przewieziono Supla do Lwowa, gdzie został umieszczony w szpitalu Powszechnym.

Smierć dziecka pod kołami samochodu

KALISZ, 1. 5. Ulica Garbarska w Kaliszu była widownią strasznego wypadku, którego ofiarą padł 4-letni chłopiec Józef Wzgarda. Chłopiec ten, przebiegając przez jezdnię, wpadł pod nadjeżdżający samochód, ponosząc śmierć na miejscu. Celem ustalenia przyczyny wypadku, policja wszczęła śledztwo.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Poskromienie złośnicy". Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Polski „Judasz". Teatr Kameralny „Wszystko dla miłości" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Wesoła wdówka". Atlantic (Chmielna 33) — „Czerwony Sułtan". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125) — „Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Mężowie do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

—— o0o ——

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Czwartek, dn. 2 maja

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dz. poranny. 7.45 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 „Dwie przysięgi". 12.30 Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południ. 13.30 „Z rynku pracy". 13.55 Wiad. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert z Wilna. 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Płyty. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni „Niech żyje cesarz". 17.50 Sport. 18.00 Pieśni. 18.15 „Conrad i świat". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 18.45 Płyty. 19.07 Program. 19.15 „Nowiny leśne". 19.25 Sport. 19.35 „Pięć wieków muzyki kameralnej". 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert. 22.15 Skecz muz. ze Lwowa. 22.45 Muzyka lekka ork. P. R. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05

Piątek, dn. 3 maja

9.00 Sygnał czasu. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Koncert. 9.45 Dzien. por. 9.55 Program. 10.00 Transm. Nabożeństwa. Kazanie. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek z Filharm. Warsz. 14.00 Muzyka (pł.). 15.00 „Wiosenne kłopoty pszczelarza". 15.15 Scenki ludowe z płyt. 15.45 „Jak to było, a jak jest". 16.00 „Startujemy do Biegów Narodowych 3 Maja". 16.25 Koncert. 16.45 Recytacje poezyj: „Zapomniany El". 17.05 „W wiosennym nastroju" — Koncert. 17.35 Audycja dla dzieci. 17.50 „Dyskutujmy". 18.05 Koncert Kapeli. 18.45 „Walki o konstytucję w Polsce". 19.00 Program. 19.08 Sport. 19.13 Utw. na wiolonczelę. 19.33 Muzyka polska (pł.). 20.00 Cl. Debussy: „Morze" (pł.). 20.30 „Hallo! tu przecznica" — Transmisja z ulicy. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 „Wiwat Maj. Trzeci Maj!" 21.40 Sport. 21.55 Koncert. 22.10 Muzyka lekka Małej Ork. P. R. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

Piątek, dn. 3 maja

KATOWICE: 9.55 Program. 10.00 Nabożeństwo polowe. 12.05 Pogadanka. 14.00 Muzyka ludowa (pł.). 15.00 „O polskość budownictwa naszego". 15.15 Melodje legjonowe (pł.). 16.00 „Startujemy do Biegów Narodowych 3-go Maja". 16.25 Koncert. 19.00 Program. 19.08 Muzyka polska (pł.). 20.00 Recital Ewy Bandrowskiej-Turskiej (pł.). 21.55 Sport. 22.00 Koncert.

KRAKÓW: 9.55 Program. 10.00 Transmisja nabożeństwa z kazaniem. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 Koncert z płyt. 15.00 „Człowiek i książka". 15.15 Muzyka ludowa z płyt. 16.00 „Startujemy do Biegów Narodowych 3 Maja". 19.00 Program. 19.08 Muzyka z płyt. 21.40 Sport. 22.00 Koncert.

LWÓW: 9.55 Program. 12.05 Repertuar teatrów i „Silva rerum". 14.00 Muzyka z płyt. 16.00 „Startujemy do Biegów Narodowych 3 Maja". 19.00 Program. 1908 Sport. 19.13 Koncert solistów. 21.40 Sport. 21.55 Koncert.

ŁÓDŹ: 9.55 Program. 10.00 Transmisja Nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 Muzyka (pł.). 16.00 „Startujemy do „Biegów Narodowych 3 Maja". 19.00 Progr. 19.08 Sport. 21.40 Sport. 21.55 Koncert.

POZNAŃ: 9.55 Program. 12.20 „Jak święcono 3-go Maja w Wielkopolsce?" 16.00 „Startujemy do Biegów Narodowych 3 Maja". 19.00 Program. 19.08 Akademja z ok. święta Konst. 3-go Maja. 21.40 Sport. 22.00 Koncert.

TORUŃ: 9.55 Program. 12.05 Przegląd teatralny. 14.00 Muzyka lekka (pł.). 16.00 „Startujemy do Biegów Narodowych 3 Maja". 17.35 Audycja dla dzieci. 19.00 Program. 19.08 Muzyka polska (pł.). 21.40 Sport. 22.00 Koncert.

WILNO: 9.55 Program. 10.00 Nabożeństwo z Warszawy. 12.05 „W świetle rampy". 14.00 Godzina życzeń (pł.). 15.00 Audycja dla wszystkich. 16.00 „Startujemy do Biegów Narodowych 3 Maja". 19.00 Program. 19.08 Saint-Saëns: Koncert skrz. 19.40 Pieśni polskie (pł.). 20.00 Płyty. 21.40 Sport. 22.00 Koncert. 23.05 Nowości taneczne. (pł.).

Zabójstwo bezrobotnego w walce o bieda-szyby

KATOWICE, 1.5. Bieda-szyby są dziś nieraz jedynem źródłem utrzymania śląskich bezrobotnych. Ponieważ wśród bezrobotnych panuje ogromna nędza, nawet i praca na bieda-szybach wywołuje zaciekłą walkę konkurencyjną, doprowadzającą nawet do tragicznych wydarzeń. Jedną z takich spraw rozpatrywał Sąd Okręgowy w Chorzowie.

Ryszard Cepionka z Szarlocińca w powiecie świętochłowickim miał zatargi z drugim bezrobotnym, ś. p. Janem Kuchtą z Chorzowa. Obaj pracowali na bieda-szybach, przyczem Cepionka utrzymywał w ten sposób rodzinę, złożoną z żony i trojga dzieci. W dniu 27 lutego b. r. Cepionka spotkał się z Kuchtą w restauracji w Chorzowie, gdzie doszło między nimi do kłótni, zakończonej bójką. Cepionka został ciężko pobity przez Kuchtę, którego wyrzucono z lokalu. Cepionka wybiegł za nim i w uniesieniu zadał Kuchcie silny cios w szyję. Kuchta przewieziony do szpitala zmarł w strasznych cierpieniach.

Na rozprawie sądowej Cepionka przyznał się do zabójstwa, twierdził jednak, że nie miał zamiaru zabijać swego towarzysza i działał w uniesieniu, nie wiedząc co robi. Świadkowie potwierdzili, że istotnie Kuchta pobił Cepionkę, co mogło wywołać zrozumiałe wzburzenie. Sąd jaknajszerzej uwzględniając okoliczności łagodzące skazał Cepionkę na 2 lata więzienia bez zawieszenia kary.

Zwłoki w urzędzie pocztowym czekały godzinę na karetkę

SOSNOWIEC, 1.5. W Sosnowcu, stojąc przy okienku w tamtejszym Urzędzie Pocztowym zasłabła nagle jedna z interesantek i upadła na posadzkę. Obecni w Urzędzie interesanci przenieśli ją na ławkę. Po upływie kilku minut kobieta zmarła. Jak się okazuje, jest to 46-letnia Marja Otwinowska, żona właściciela majątku pod Grodziskiem Mazowieckim. Ś. p. Otwinowska przybyła do Sosnowca do swej siostry, a przyczyną nagłej śmierci na poczcie był udar sercowy.

Wezwana karetka przybyła dopiero po godzinie, tak więc przez cały ten czas zwłoki musiały pozostawać w gmachu poczty przepełnionym interesantami.

Pożar wsi

WILNO, 1.5. Pod Molodecznem spłonęła wieś Morozka, w której wybuchł groźny pożar, jakiego w tej okolicy już od lat niepamiętano. Ogień zaczął się w zabudowaniu Jana Parocha i podsycany wiatrem w ciągu krótkiego czasu ogarnął 10 domów, 9 stodół i kilkanaście chlewów. Ponieważ w płomieniach zginął cały dobytek, straty są ogromne.

Ozdobić stolicę kwiatami!

Akcja „Święta wiosny" na terenie Warszawy

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Dyrektora plantacyj miejskich p. Danielewicza odbył posiedzenie Komitet wykonawczy „Święta Wiosny" w związku z prowadzoną już akcją zmierzającą do ukwiecenia Warszawy.

Wiele osób zrzyma się na zapowiedź nowego pogańskiego święta. Ledwo przebrzmiały echa święta lasu, a tu znów jakiś akt kultu corocznego zjawiska przyrody. W danym wypadku nie chodzi bynajmniej o uroczystość związaną z jakimś konkretnie wyznaczonym terminem. Mianem „Święta Wiosny" ochrzczono planową akcję upiększenia kwiatami stolicy w możliwie najszerszym zakresie, wciągając w akcję tę całe społeczeństwo.

Nie ulega kwestji, że pod względem ilości zieleni, większych skupisk drzew i roślin, oraz barwnych kwietników Warszawa należy do stolic bardzo upośledzonych. Znikoma ilość i ograniczone wymiary parków w śródmieściu, jest to poczęści wina tych, którzy kładli podwaliny miasta. W rezultacie stolica nasza jest bezbarwna i szara, a przeto smutna. Już samo jej płaskie położenie odbiera Warszawie cechy malowniczości. Ponure wielkomiejskie, szablonowe kamienice spotykamy coprawda w każdem większem mieście Europy, niebrak ich nawet w pięknym Paryżu, którego urok i estetykę tworzą przedewszystkiem celowo pomyślane perspektywy, oraz szerokość ulic.

Ponieważ technicznie nie jest możliwe poszerzenie ulic warszawskich, ani dokonanie zmian perspektywicznych, chcąc ozdobić nasze miasto i wprowadzić w jego mury nieco weselszą nutę, musimy posługiwać się ornamentalistyką, wszystkim nam dostępną — kwiatami. Czynna inicjatywa Zarządu Miejskiego, ograniczająca się do kwietników publicznych, balkonów szkół miejskich, teatrów i gmachów magistrackich nie zdoła jeszcze odmienić oblicza Warszawy — wyjaśnia p. dyr. Skrzetuski, naczelnik Wydziału ogólnego Zarz. Miejsk. oraz wiceprezes Komitetu „Święta Wiosny", do którego zwróciliśmy się z prośbą o informacje dotyczące akcji ukwiecenia stolicy. — To też wciągnęliśmy do współpracy Tow. Przyjaciół poszczególnych dzielnic. Cała Warszawa podzielona jest na 22 okręgi. Prezesi tych Towarzystw objęli kierownictwo akcji, a przy każdem Tow. Przyjaciół powstało biuro informacyjne udzielające fachowych porad, jak i czem należy ubierać skrzynki balkonowe, okna, oraz ogródki.

Poza walorami estetycznemi kwiaty wywierają dodatni i silny wpływ na psychikę ludzką (bardzo wskazany wobec kryzysowego przygnębienia), co oddawna zrozumiał już Zachód, to też ozdabianie miast kwiatami rozwija się tam niezwykle szybko i intensywnie. Niestety nieomal wszystkie nasze rocznice narodowe wypadają przeważnie w okresie jesiennym, niema więc możliwości uświetniania tych uroczystości bogatą dekoracją kwiatową. 3 Maj stanowi wyjątek i okazję do pięknych motywów wiosenno - dekoracyjnych, ale niepowinny one być dorywcze, lecz trwałe, wystarczające na cały okres ciepła.

Ukwiecanie okien czy balkonów jest wprawdzie rzeczą łatwą, lecz uzyskamy właściwy efekt dopiero przez skoordynowanie tej akcji i zharmonizowanie jej, z pewną fachową znajomością rzeczy.

Jedna z najstarszych i najpoważniejszych naszych instytucyj ogrodniczych Warszawskie Tow. Ogrodnicze wydało popularny podręcznik pod tytułem „Jak ukwiecać nasze okna i balkony", można tam znaleźć wszelkie elementarne wskazówki i rady dotyczące wyboru gatunków i ich reakcji na oświetlenie pełnego słońca, półcieniu i kompletnego cieniu.

Z chwilą wciągnięcia do akcji tej wszystkich mieszkańców stolicy nabiera ona charakteru społecznego, obudzenia ambicji warszawian by ich miasto stało się istotnie piękne. Słyszymy dziś skargi dyr. Danielewicza iż 30 proc. plantacyj miejskich bywa niszczone przez niekulturalny odłam społeczeństwa. Taka propaganda ukwiecenia stolicy może obudzić większe zainteresowanie się roślinnością Warszawy, przez wspólnotę zainteresowań osiągnie się większą dbałość o rośliny i kwiaty. Winno to wyplenić barbarzyński wandalizm.

Sadzenie drzewek, w roku obecnym w ilości 1.000 sztuk, przez szkoły powszechne było jednem z ogniw „Święta Wiosny". Przewiduje się jeszcze wystawa kwiatową w oranżerjach ogrodu Saskiego, rozdanie około 4.000 doniczek kwiatowych młodzieży szkolnej do ich własnoręcznej pielęgnacji. Mniejwięcej w połowie maja konkurs piękności dekoracyj balkonowych, za który przewidziane jest kilkanaście nagród. Właściciele balkonów powinni sami zgłaszać je do konkursu. Wreszcie Wydział ogrodniczy Miasta postanowił ozdobić wszystkie balkony gmachów miejskich biało - czerwonemi petunjami. Tak więc cały długi balkon Teatru Wielkiego, wszystkie balkony Magistratu pokryją się wkrótce tem kwieciem. Również latarnie przy Al. Jerozolimskich otrzymają kosze kwiatowe.

Cała ta akcja znajduje szczery oddźwięk wśród mieszkańców należy się więc spodziewać, że tego lata zakwitną nam wszystkie balkony miasta i ożyją barwą szare mury stolicy.

Ostrzeżenie

Komitetu Zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja"

Obywatelski Komitet Zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja" aby zapobiec ewentualnym nadużyciom przypomina, że trzeciomajowe nalepki są opatrzone napisem: u góry „Dar Narodowy 3-go Maja" na dole „P. M. S." i ściśle oznaczoną ceną sprzedażną oraz prosi o legitymowanie wszystkich rozprzedających dla uniknięcia nadużyć. Osoby, które nie mogą się wykazać zaświadczeniem Komitetu, uprawniającem do rozpowszechniania nalepek, należy oddawać w ręce policji.

Skandaliczna gospodarka

groszem publicznym

ŁOWICZ, 1.5. W tych dniach odbyła się licytacja ruchomości, należących do Ogniska Księżackiego Kultury, Sztuki i Przemysłu Ludowego w Złakowie - Kościelnym, składających się z obrazów, pasów i ubrań księżackich, rzeźb, szklanek i innych przedmiotów. Wiadomość o powyższej licytacji wywołała w tutejszem społeczeństwie olbrzymie poruszenie.

Księżackie Ognisko Kultury, Sztuki i Przemysłu Ludowego założono w 1928 r. Według oficjalnego, dość obszernego programu, Ognisko miało na celu popieranie przemysłu, sztuki i kultury ludowej, a jednocześnie, według gorących pragnień miejscowych sfer rządowych miało ono stanowić jakby bazę operacyjną, skąd na całe Łowickie promieniować miała t. zw. myśl państwowa. Nic też dziwnego, że Ognisko cieszyło się ze strony władz wybitnem poparciem. Prezesem Ogniska został szwagier starosty łowickiego, zastępca inspektora szkolnego p. Gliwic. Subwencje płynęły ze wszech stron. Nie żałowano pieniędzy ani na wysokie pensje dla kierowników Ogniska, ani na reprezentacyjny wygląd samej zagrody. Ogółem w ciągu dość krótkiego czasu wydano na Ognisko około 50.000 zł.

Jeżeli natomiast chodzi o bilans kilkoletniej działalności Ogniska, to wyniki są wprost skandaliczne. Z wspaniałego programu, którego zrealizowaniem miało się zająć Ognisko, nic prawie nie wykonano. Mimo potężnych protektorów Ognisko poczęło się chylić do upadku. Wreszcie, dla nieznanych bliżej powodów, bezprawnie eksmitowano z Ogniska kierownika, zrywając zawarty z nim kontrakt. Jakby dla usprawiedliwienia tego dość dziwnego postępowania wytoczono eksmitowanemu kierownikowi sprawę o popełnienie nadużyć.

Sprawa została umorzona, ale kierownik wystąpił na drogę sądową przeciwko Zarządowi Ogniska.

W wyniku różnych spraw, jakie na tle zatargu między kierownikiem a zarządem Ogniska powstały, doszło do ogłoszenia licytacji, co oznacza likwidację Ogniska.

Szajka bandytów zbrojnych w karabiny

dokonała zuchwałego napadu rabunkowego na dwór

CHEŁM, 1. 5. (tel. wł.). — Na folwark Sobibór, w pow. chełmskim, dokonano onegdaj niesłychanie zuchwałego napadu rabunkowego, który istnym cudem tylko nie zakończył się ofiarami w ludziach.

Onegdaj w nocy podeszła pod dwór szajka bandytów. Było ich prawdopodobnie 7, zbrojnych w broń palną, karabiny i rewolwery. Okrążyli oni dwór sobiborski i rzucili się nań, terroryzując mieszkańców strzałami i groźbami. Mimo gęstej salwy karabinowej, nikt na szczęście nie został ranny.

Właściciel, inż. Kern, usiłował bronić się z bronią w ręku — wobec wielkiej przewagi napastników musiał się jednak wycofać i zdołał szczęśliwie zbiec. Bandyci zabrali się po sterroryzowaniu i przepędzeniu mieszkańców dworu do rabunku. W ręce ich wpadło 1500 zł. w pieniądzach, oraz różne wartościowe przedmioty, jak broń krótka i długa i t. d.

Dokonawszy rabunku bandyci zbiegli. Zaalarmowana natychmiast policja zjechała na miejsce z komisją i władzami śledczemi. Szczegóły śledztwa zachowane są w najściślejszej tajemnicy.

Napad ten wywołał w okolicy olbrzymie wrażenie. Jest to jeden z największych tego rodzaju napadów rabunkowych w województwie i świadczy o rozzuchwaleniu się elementów zbrodniczych, któremu władze bezpieczeństwa nie omieszkają zapewne położyć natychmiast kres.

Strajk dzieci szkolnych

Protest przeciw „przejazdowi śmierci"

SOSNOWIEC, 1.5. Oryginalny strajk dzieci szkolnych zapowiada się w Kazimierzu na Śląsku. Mianowicie rodzice postanowili urządzić zebranie i rozważyć na niem projekt nieposyłania dzieci do szkoły, ponieważ w drodze do gmachu szkolnego dzieci narażone są na nieszczęśliwe wypadki na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym.

Przejazd ten zyskał już sobie ponurą nazwę „przejazdu śmierci". Kilkakrotnie zdarzały się tam wypadki i ofiarą niedbalstwa władz kolejowych padło już 8 osób, w tem ks. proboszcz Zamoyski. Teraz zaś znów zginęła 13-letnia Wanda Badocha, uczennica szkoły powszechnej, przechodząca w drodze do szkoły przez przejazd.

To już przebrało miarę i rodzice postanowili użyć energicznych środków. Mamy nadzieję, że protest rodziców nie zostanie bez echa. Jeżeli przedtem można było mówić o zapomnieniu lub niedostrzeżeniu niebezpieczeństwa, to niezabezpieczenie przejazdu po śmierci ks. Zamoyskiego jest już lekkomyślnością, wymagającą śledztwa sądowego.

Sprostowanie

W artykule p. t. „Ciechocinek Zdrój" zamieszczonym w naszem piśmie dnia 28 ub. m., wkradł się błąd, zmieniający sens całego zdania. Winno być „Bardzo wskazana jest budowa komfortowego hotelu..."; a nie „Bardzo staranna jest budowa..." co niniejszem prostujemy.

Zniżki kolejowe

dla Teatru Wołyńskiego

ŁUCK, 1. 5. Teatr wołyński będzie mógł znowu rozpocząć objazdy miast wojew. wschodnich, ponieważ wskutek usilnych starań Ministerstwo Komunikacji przyznało teatrowi wołyńskiemu prawo korzystania do końca obecnego sezonu z dotychczasowych zniżek. Zniżki te, jak wiadomo, były nierozważnie wstrzymane od dnia 1 kwietnia, co zupełnie uniemożliwiło pracę zasłużonej placówce kultury polskiej na Kresach.

Pociąg najechał

wóz

SIERADZ, 1. 5. Na przejeździe kolejowym pod Sieradzem wydarzyła się katastrofa zderzenia pociągu z wozem. Przez tor kolejowy między Sieradzem i Zduńską Wolą usiłował przejechać wozem na drugą stronę 72-letni Jan Rychlik. Kiedy wóz znajdował się na środku toru, w tym momencie nadjechał pociąg osobowy, który całą siłą uderzył w wóz. Skutki były fatalne. W promieniu kilkunastu metrów znaleziono szczątki Rychlika i jego konia.

To jest niesprawiedliwe

Dziwolągi w przepisach lekkoatletycznych

Na zawodach lekkoateletycznych w Poznaniu zawodnik Warszawianki, Lokajski, osiągnął, jak o tem donosiliśmy, znakomity wprost wynik w rzucie oszczepem, uzyskując 68.92 m. Wynikiem tym Lokajski zakwalifikował się do czołowej grupy oszczepników świata. Na palcach można policzyć tych lekkoatletów na świecie, którzy osiągnęli wynik w rzucie oszczepem równy Lokajskiemu. W okresie przygotowań olimpijskich wynik Lokajskiego zasługuje tembardziej na wyróżnienie, gdyż pozwala przypuszczać, że zdopingowani przyszłorocznemi igrzyskami w Berlinie nasi lekkoatleci zaczą teraz poprawiać znakomicie swoje wyniki. Tak było przed czterema laty, w okresie przygotowań do olimpjady w Los Angeles, kiedy to zaczęły się sypać rekordy świata, ustanawiane przez naszych lekkoatletów.

Niedzielny wynik Lokajskiego jest oczywiście nowym rekordem Polski. Jak się okazuje jednak, rekord ten nie będzie mógł być zatwierdzony, gdyż uzyskany był w rzucie poza konkursem, przepisy zaś uznają tylko rekordy osiągane w konkursie. Jest to oczywiście wysoka niesprawiedliwość. Zgodzić się można z tem, że wynik uzyskany poza konkursem nie upoważnia do zajęcia pierwszego miejsca na zawodach w danej konkurencji, jeśli jednak chodzi o rekord, powinien on być stanowczo uznany. Nie można zaprzeczyć, że Lokajski uzyskał zupełnie prawidłowo wynik lepszy od rekordu polskiego i to aż o 5 metrów przeszło, a że osiągnął go poza konkursem, nie powinno to mieć żadnego znaczenia.

Jeśli przepisy pod tym względem Polskiego Związku Lekkoatletycznego opierają się na przepisach międzynarodowych, związek nasz ma znakomite pole do działania, aby forsować na terenie międzynarodowym zmiany tych przepisów, każdy przyzna, wysoce niesprawiedliwych. Sprawa byłaby o tyle łatwiejsza do załatwienia, gdyby zmiana przepisów zależała tylko od PZLA, a jeśli tak — PZLA powinien w projektowanych zmianach przepisów uwzględnić jaknajszybciej tę poprawkę, bowiem przepis tego rodzaju jest nieżyciowy.

Dziecko wpadło

do studni

KALISZ, 1. 5. Mieszkańcy wsi Podzborów, pow. kaliskiego, zostali w tych dniach zaalarmowani strasznym wypadkiem, jaki wydarzył się w zagrodzie niej. Kendzi. Z mieszkania wyszła 2-letnia dziewczynka, która podszedłszy do studni wpadła i poniosła śmierć.

Rumuńscy sportowcy

w Warszawie

W tych dniach przyjeżdża do Warszawy drużyna studentów rumuńskich z Instytutu Wychowania Fizycznego w Bukareszcie. Goście rozegrają z reprezentacją naszego CIWF-u mecz lekkoatletyczny na stadjonie Wojska Polskiego w sobotę o godz. 16.

Skład reprezentacji CIWF-u przedstawia się następująco: 100 m. — Onderek, Galiski, 400 m. — Brochocki, Mueller Antoni, 1.500 m. — Strzałkowski, Walkowski, 3 km. — Strzałkowski, Puppa, sztafeta 4 razy po 100 m. — Onderek, Galicki, Brachocki, Szczerbicki, 110 m. płotki — Lokajski, Hake, skok wzwyż — Lokajski, Maciukiewicz, skok w dal — Szczerbicki, Galicki, skok o tyczce — Kluk, Szczerbicki, pchnięcie kulą — Zieleniewski, Węgrowski, rzut dyskiem — Taranda, Kluk, rzut oszczepem — Lokajski, Hake.

W niedzielę, dnia 5 maja, o godz. 11 rano w sali gier w CIWF-ie na Bielanach odbędą się mecze siatkówki i koszykówki pomiędzy drużyną rumuńską i CIWF-em. Ceny biletów wejścia zarówno na stadjon W. P. jak i do CIWF: 50 groszy dla dorosłych i 20 groszy dla szkół.

Kiedy Wajsówna otrzyma

Wielką Honorową Nagrodę Sportową

Znakomita nasza lekkoatletka, rekordzistka świata w rzucie dyskiem, Jadwiga Wajsówna, otrzymała, jak wiemy, Wielką Honorową Nagrodę Sportową za najwybitniejszy wyczyn sportowy w r. 1934. Wręczenie dyplomu oraz nagrody Wajsównie odbędzie się dnia 26 maja na stadjonie Wojska Polskiego podczas święta W. F. i P. W. oraz połączonej z tem uroczystości złożenia przysięgi przez nasze drużyny olimpijskie.

Wajsówna nie otrzyma narazie oryginału rzeźby, który jest obecnie na wystawie sztuki polskiej w Monachjum, natomiast wręczona będzie jej kopja.

Kultura fizyczna kobiet

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet organizuje wzorem roku ubiegłego obozy wychowania fizycznego wypoczynkowo - zdrowotne dla kobiet pracujących pod hasłem: „Leczymy sportem". Obozy mają na celu umożliwienie kobietom pracującym spędzenie urlipu lub wakacyj w warunkach zdrowotnych, wykorzystując maksymalnie wpływ świeżego powietrza, słońca, wody i ruchu na zdrowie i samopoczucie osób pracujących.

Program obozów przewiduje wszelkiego rodzaju sporty i turystykę, kąpiele wodne, słoneczne i powietrzne. Tryb życia obozowy — wspólne zakwaterowanie, wspólne posiłki, obowiązujący wszystkie uczestniczki obozu regulamin i program dnia. Opieka fachowa lekarki sportowej i instruktorek W. F. Obozy mają charakter zdrowotny, wypoczynkowy i rozrywkowy. Dział sportów i wycieczek pod kierunkiem lekarek, które dzielą uczestniczki obozu na odpowiednie grupy.

Wszelkich informacyj o obozach udziela Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet. Warszawa, ul. Myśliwiecka 3.

Obrady

Polskiego Związku Piłki Nożnej

Na wczorajszem posiedzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej zarząd zaakceptował propozycję Jugosławji rozegrania prawdopodobnie w Katowicach meczu Polska — Jugosławja dn. 18 sierpnia.

W sprawie meczu Polska — Austrja, który się odbędzie dn. 12 maja r. b. w Wiedniu, zarząd PZPN przyjął propozycje Austrji, aby arbitrem tego spotkania został Węgier Herzka. Kierownikiami ekspedycji polskiej będą płk. Glabisz, inż. Kuchar i kapitan związkowy p. Kałuża. Zarząd zajmował się również głośnym zatargiem pomiędzy podokręgiem stryjskim a okręgiem stanisławowskim w związku z przyłączeniem tego podokręgu do Stanisławowa. Zarząd postanowił zawiesić wszystkie klubu stryjskie aż do podporządkowania się uchwale walnego zebrania PZPN.

W sprawie płk. Rudolfa nie powzięto żadnej decyzji.

Tegoroczne święta

i uroczystości regionalne

Zapoczątkowane przed kilku laty przez „Święto Morza" uroczystości regionalne, za którem wkrótce poszło „Święto Huculszczyzny", znajdują obecnie naśladowców niemal w całej Polsce, gdzie projektowane są w r. b. rozmaitego rodzaju „święta".

Ich cykl rozpoczęło „Święto lasu" wypadające corocznie w ostatnią sobotę kwietnia. W niedzielę, 28 b. m. odbyła się wycieczka pociągiem popularnym do Puszczy Jodłowej w Górach Świętokrzyskich, wchodząca w skład programu „Święta lasu". 28 b. m., wraz z otwarciem Targów Poznańskich, rozpoczęły się „Dni Poznania", które potrwają do 5 maja. Charakter święta lokalnego będzie miał obchód 20-lecia bitwy pod Gorlicami w dn. 2 maja przy udziale wielu wycieczek zagranicznych. 9 czerwca, w czasie Zielonych Świąt, przypada uroczystość 800-lecia Kłobucka, k. Częstochowy, połączona z kongresem eucharystycznym. 23 i 24 czerwca odbędzie się w Pińsku „Święto Polesia", a w dn. 30 czerwca rozpoczną się w Wilnie całotygodniowe uroczystości objęte nazwą „Tydzień sportów wodnych", zakończone 7 lipca uroczystościami w Trokach.

Równocześnie w Nowogródku od 1 do 7 lipca mają się odbyć „Dni Mickiewiczowskie". Od 19 czerwca do 4 lipca zorganizowane będą w Krakowie rozmaite uroczystości objęte nazwą „Dni Krakowskie". 29 czerwca odbędzie się w Gdyni uroczystość „Święta Morza".

W dniach od 12 do 14 lipca odbędzie się w Worochcie i Żabiem „Święto Huculszczyzny". W sierpniu od 4 do 11 ma być zorganizowane w Zakopanem na wielką skalę „Święto Gór", wreszcie we wrześniu cykl tych uroczystości zakończy w Zaleszczykach urządzane w r. b. po raz pierwszy „Święto winobrania", przewidywane w okresie od 15 do 23 września.

Kolarz Wasilewski ranny

Czołowy kolarz Polski, Wasilewski, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Wasilewski, trenując na szosie pod Łodzią, został potrącony przez motocyklistę jadącego lewą stroną szosy. Wasilewski uległ poważnemu obrażeniu ciała, a m. in. złamaniu nogi.

Krajowe Zawody Balonowe

odbędą się w Toruniu

W drugiej połowie maja b. r. odbędą się w Toruniu Krajowe Zawody Balonowe o puhar im. płk. Aleksandra Wańkowicza. Komisja tych zawodów zbierze się w dniu dzisiejszym w Aeroklubie RP.

Zawody o puhar Wańkowicza należą do najstarszych naszych imprez aeronautycznych. Odbyły się już sześciokrotnie, i tak: I w r. 1925 — zwyciężył balon „Poznań" z załogą por. Jan Zakrzewski i kpt. Antoni Janusz; II w r. 1926 — balon „Poznań" — por. Stanisław Brenk i por. Jerzy Kowalski; III w r. 1928 — balon „Lwów" — kpt. Franciszek Hynek i kpt. Zbigniew Burzyński; IV w r. 1930 — balon „Warszawa" — por. Władysław Pomaski i por. Jan Zakrzewski; V w r. 1931 — balon „Kraków" — por. Władysław Pomaski i por. Antoni Stencel. VI w r. 1933 — balon „Gniezno" — por. Jan Zakrzewski.

Program wiosenny wyścigów

W ciągu 37 dni 286 gonitw

Program wiosenny przewiduje 37 dni wyścigowych, w tem gonitw przeciętnie w każdym dniu po osiem, razem 286 gonitw.

Poszczególne gonitwy są podzielone, jak to było dotychczas, na kategorje, począwszy od szóstej grupy do pierwszej i konie pozagrupowe.

Czy nie byłoby wskazane podniesienie ograniczeń dla koni, znajdujących się w szóstej grupie, lub wogóle zniesienie tej grupy, co zmniejszyłoby już i tak przeciążony tor warszawski od materjału końskiego, którego miejsce zarabiania na owies byłoby na prowincji.

Weźmy np. Poznań. W bieżącym sezonie są bardzo często gonitwy, gdzie startuje po 2 lub 3 konie, podczas gdy u nas jest taki tłok, że już nigdzie łba końskiego wepchnąć nie można.

Pozagrupowych nagród przewiduje program w sezonie około 50 gonitw. Są to nagrody od 3000 aż do nagrody o błękitną wstęgę („Derby") włącznie. Pozatem jeszcze jest rozpisanych 16 gonitw płotowych dla koni, które nigdy nie wygrały, jak również dla takich, które zwycięstwami w tego rodzaju gonitwach poszczycić się mogą. W tem są dwie więcej dotowane nagrody pieniężne po 5 i 7 tysięcy i gonitwa płotowa, gdzie dosiadać koni mogą tylko panowie.

Wielka szkoda, że nie zwrócono większej uwagi na gonitwę dla gentlemanów, tak że sport ten chyli się ku upadkowi, mimo że cieszy się on popularnością szerokich rzesz publiczności. Przed wojną dbano więcej o popularyzację jeździectwa, podczas gdy obecnie cały system jest li tylko nastawiony na grę w totalizatorze.

Pewną inowacją w programie, która już na zagranicznych torach dawno była wprowadzona, są wyścigi dla koni (majden) 3-letnich, które nigdy nie startowały. Tego rodzaju materjał może kryć w sobie niejednego klasowego szermierza, który jako dwulatek nie mógł być eksploatowany z różnych powodów (np. bukszyny, niedorozwinięcie, stan nóg i t. p.), choć trening przeszedł.

Sezon wyścigowy zapowiada się bardzo interesująco, a to ze względu na to, że niema w generacji 3-letniej wybitnej jednostki końskiej, którąby nad swymi rówieśnikami górowała, tak że niema, jak bywało dotychczas, wybitnego faworyta na „Derby".

W konkluzji przyszły derbista może się wyłonić z koni grupowych, a nawet może wygrać „Derby" koń przez nikogo nieliczony.

Dotychczas z 2-letniej karjery najwięcej szans miałyby: Impet II, Bandit i Isolano. Lecz nie jest powiedziane, czy np. Pirandello lub jaki inny Harmattan nie zrobią niespodzianki.

W wyścigach, przeznaczonych dla klaczy, bezsprzecznie wyróżnia się 3-letnia Napaść, która wykazała bądźcobądź dwuletnią trochę staminy, wygrywając w cantrze wyścig na nieco przydługim jak dla 2-latków dystansie 1300 m.

W miarę możności przez cały miesiąc staraliśmy się przypomnieć naszym czytelnikom konie przez szczegółowy opis stajen na polu Mokotowskiem. W przyszłości zaś nie omieszkamy informować ich o poszczególnych lepszych galopach, aby ułatwić orjentację w grze.

LISTY OFIAR

na Dar Narodowy 3-go Maja

TO BEZIMIENNI KWESTARZE MACIERZY

PAMIĘTAJCIE O NICH!

Zbawca „Czeluskina"

powrócił z wielkiego raidu polarnego

7.000 km. w 33 godziny przy 44 st. mrozu

Lotnik sowiecki Mołokow, znany zbawca „Czeluskina", przedsięwziął ostatnio wielką wyprawę lotniczą do wyspy Dickson, leżącej na pełnym oceanie Arktycznym w okolicy ujścia rzeki Jenisej. Mołokow postanowił dotrzeć do wyspy, skonstruować tam port lotniczy, oraz zainstalować największą stację telegraficzną arktyczną.

Podróż dla innego lotnika niezmiernie trudna, gdyż w tych okolicach istnieją szczególnie niesprzyjające wiatry — dla Mołokowa obeznanego z terenem, przedstawiała mniejsze niebezpieczeństwo.

PRZYGOTOWANIA

Przygotowania nie były bardzo skomplikowane. Poprostu Mołokow przestudjował dobrze mapę i przez dłuższy czas pracował nad zaopatrzeniem i udoskonaleniami technicznemi swojego samolotu, zdolnego do uniesienia załogi sześciu osób. Samolot zaopatrzony był ponadto w telegraf i w wielkie reflektory, które miały rozświecać drogę wśród nocy arktycznej. Ponadto w kabinie umieszczone było ogrzewanie elektryczne, gdyż przelot odbywał się w temperaturze od 40 do 50 stopni poniżej zera.

21 lutego z aerodromów w Moskwie ruszył Mołokow ku wyspie Dickson.

PODRÓŻ NAD ARKTYKIEM

28 lutego skończył się pierwszy etap podróży. Mołokow zatrzymał się w Krasnojarsku. Następnie ruszył dalej, a wkrótce potem znalazł się w okolicach podbiegunowych. Po 31 godzinach i 30 minutach lotu stacja radjowa w Moskwie otrzymała sygnał: — Hallo! Hallo! Od wyspy Dickson dzieli nas 300 kilometrów!—Wkrótce potem wyprawa dotarła na wyspę. Obecnie Mołokow powrócił do Moskwy i wydał pamiętnik swojego raidu. Wyruszył z Moskwy 21 lutego a przybył na wyspę Dickson 19 marca, czyli raid trwał 27 dni. Ta cyfra podkreśla jeszcze bardziej, jak wielką walkę z żywiołami musieli stoczyć uczestnicy wyprawy. W tych 27 dniach, 33 godziny zajął lot samolotem, resztę czasu zajmowały utrudnione tranzlokacje samolotu, gdyż nie wszędzie można było startować.

Samolot leciał z przeciętną szybkością 200 km na godzinę, a maksymalna szybkość wynosiła 225 km. Jest to niezawodnie jeden ze wspanialszych wyczynów lotniczych.

„Zające" na okrętach

Klub podróżujących na gapę

W Marsylji wykryła niedawno policja klub „podróżujących na gapę". Założyciele klubu postawili sobie za zadanie udzielać w słowach i w czynie rady i pomocy tym członkom klubu, którzy pragną podróżować bez biletu na kolejach i na okrętach.

W tym celu klub utrzymuje jako instruktorów doświadczonych trampów i włóczęgów zawodowych, którzy za pewną opłatą udzielają porad i wskazówek, jak należy się urządzać, aby się dostać bez biletu do pociągu, na pokład okrętu, jak podróżować, jak się wykręcać, jeśli kontroler przyłapie na gorącym uczynku.

Do klubu należało i z „działalności" jego korzystało, jak się okazało w toku śledztwa, sporo ludzi zamożnych, którzy uprawianie podróży „na gapę" uważali jako ekscentryczną i podniecającą rozrywkę. Pomimo wykrycia klubu i zdemaskowania jego właściwej działalności, policja przypuszcza, iż funkcjonuje on dalej jako klub tajny.

Jak bardzo rozpowszechniona jest plaga podróży na gapę, wiedzą o tem najlepiej kompanje okrętowe np., które oceniają przeciętnie roczną liczbę „zająców", podróżujących na okrętach transatlantyckich z Europy do Ameryki, na 20.000! Większa część tych pasażerów rekrutuje się spośród ubogich ludzi, którzy z musu uciekają się do tej niezbyt bezpiecznej metody podróżowania. Ale w tej liczbie znajdują się także i ludzie zamożni, którzy decydują się na ryzyko podróży na gapę tylko z chęci przeżycia przygód niezwykłych.

STAJĄ PRZED SĄDEM

Gościnność ukarana

Pan Adam S-ski prezentował się świetnie. Wzrost, figura, elegancja w ubraniu, sposób bycia. — Niedarmo służyło się swego czasu w ułanach!

Obecnie jedynem zajęciem pana Adama było szukanie zajęcia. Był bezrobotny i co zatem idzie, pozbawiony płynnej gotówki. Ale dla pana Adama był to drobiazg, niewarty uwagi. Umiał sobie urządzać życie, i zachowywać pozory świetności.

Swego czasu zaręczył się. Narzeczona mieszkała na prowincji, gdzie odwiedzał ją co tydzień. Cóż za sensację budziły w miasteczku te odwiedziny! Nazajutrz wszyscy mówili tylko o prezentach, jakie szczęśliwa narzeczona dostała. Pierścionek z szafirem, złotą bransoletkę, zegarek platynowy. Same kosztowności. Ta będzie mieć życie! — wzdychały zazdrosne matki panien na wydaniu. Mocno się też zdziwiły, gdy szczęśliwa narzeczona, poślubiwszy hojnego pana Adama, po miesiącu pożycia małżeńskiego powróciła do rodzinnego domu i zalewając się łzami miotała przekleństwa i obelgi pod adresem swego krótkotrwałego małżonka. Uspokoiła się, gdy się dowiedziała, że pan Adam również odpokutował za niefortunne małżeństwo kilkoma miesiącami więzienia.

Bo cóż się okazało. Oto wszystkie świetne prezenty, cała biżuterja brana była na kredyt u pewnego jubilera, dobrego znajomego, który dopiero po szkodzie przekonał się, jak mało i jak niedobrze znał pana Adama. Pan Adam brał kosztowności i łudził łatwowiernego kupca, że zaraz po ślubie dług ureguluje z posagu narzeczonej. A że jubiler dowiedział się, iż narzeczona ma naprawdę pieniądze, więc uwierzył. Dopiero po ślubie rozwiały się jego złudzenia. Nikt nie chciał płacić. Była narzeczona powiedziała, że „za dawne długi męża nie płaci", a ponieważ mąż nie zgadzał się z nią w tej sprawie, dał jej to do zrozumienia w taki sposób, że ta, jak już raz było powiedziane, na potoku łez przyżeglowała spowrotem do portu rodzinnego. Jubiler nie płakał, ale zato zaskarżył pana Adama do sądu i uzyskał skazanie niesolidnego klienta na parę miesięcy więzienia.

Z tego przykładu widzimy, jak to pan Adam był lekkomyślny i jak miał szeroki gest. Te cechy charakteru kilkakrotnie zaprowadziły go przed kratki sądowe. I to parę razy z tego samego powodu. Było to tak:

Idzie sobie wytworny i zadowolony z siebie pan Adam ulicą, naraz widzi naprzeciwko dwóch zabiedzonych robotników; myśli sobie: — ja jestem w dobrym humorze, dlaczego oni nie mieliby też być, trzeba im pomóc! — Zwraca się więc do nieznajomych z uprzejmym uśmiechem:

— Możebyśmy tak na kieliszek wstąpili, co? Przegryźćby się też coś przydało. Zapraszam panów. Idziemy?

Robotnicy popatrzyli na siebie uważnie, potem na fundatora i mruknęli zgodnie:

— Czemu nie? Idziem!

Restauracja była niedaleko, skierowali tam swe kroki. Po drodze doprosili do towarzystwa jeszcze dwóch nieznajomych. Wesołą gromadą zasiedli przy stoliku i zabrali się do wsuwania wspaniałej kolacji, jaką z gestem wielkopańskim zamówił pan Adam. Wódka lała się obficie, było wesoło. Mniej wesoło zrobiło się przy płaceniu rachunku, gdy się okazało, że pan Adam grosza przy duszy niema. A już zupełnie smutno przedstawiała się chwila, w której sędzia, bardzo dla takich szalbierzy i do tego recydywistów, srogi, skazał pana Adama na najwyższy za to przestępstwo wymiar kary, mianowicie na rok aresztu. Miejmy nadzieję, że rok odosobnienia wpłynie dodatnio na lekkomyślne usposobienie pana Adama.

Eses.

Macierzyństwo



Śpiewaczka usypia swą dziecinę kołysanką

Antoni Marczyński 50)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Przeprowadziwszy takie rozumowanie, objął kobietę i nieśmiało przygarnął jedną ręką, drugą zaś... drugą niebawem wyciągnął po książkę. W niej szukał ratunku, czując, że jego „żelazna" wola kruszeje z zatrważającą szybkością, że nie przezwycięży pokusy. I snać dobre bogi czuwały nad nim, gdyż jego wzrok odrazu znalazł dwuwiersz nader aktualnej treści. Z przejęciem odczytał go głośno:

— „Niejeden ludzi tysiące w bitwie pokonać potrafi, lecz ten, co siebie zwycięży jest najwspanialszym zwycięzcą". Słyszysz, Ambo?

Odwróciła twarz. Dopiero teraz zrozumiała, że Prakasz czytał. Czytał ponad jej schyloną głową w takiej chwili! Czyżby to był obyczaj zapożyczony od Anglików? Środek zwiększający przyjemność? O, jeśli tak...

— Nas, kobiet czytać nie uczą,—westchnęła.—Co to za książka?

— „Dhammapada", czyli „Ścieżka cnót", odparł, — obejrzyj ją sobie.

Był to chytry wybieg. Zaledwie Amba ujęła w dłonie książkę, Prakasz zerwał się z ziemi i szybko odszedł na drugą stronę izby. Nie posiadał się z radości, że tak łatwo został „najwspanialszym zwycięzcą".

— Cudowna, przemądra książka.—powtarzał,—warto jej słuchać.

— Możliwe, ale ja z niej nic nie rozumiem. Przeczytaj mi coś.

Był to podstęp tego samego kalibru, co jego wybieg: Amba chciała zbliżyć się ponownie do cnotliwego młodzieńca. Podeszła, oddała mu książkę, lecz po drodze odwróciło się kilka stronic.

— Przeczytam z rozkoszą!

Tym razem natrafił na taki czterowiersz:

„Jako ta pszczoła, co nigdy nie szkodzi
Ani kwiatowi, ni barwie, ni woni
I odlatuje, biorąc tylko nektar,
Tak samo mędrzec niech żyje na ziemi".

Amba klasnęła w dłonie z radości.

— „biorąc tylko nektar, tak samo mędrzec niech żyje na ziemi". Miałeś rację, Prakaszu, to mądra, cudowna księga! Warto jej słuchać

Tym razem atak hinduskiej putyfary był pozbawiony wszelkiej hipokryzji. Zarzuciwszy Prakaszowi ręce na szyję, wpiła się wargami w jego usta, oszołomiła go mocnym, długim pocałunkiem.

— Bierz nektar, — zaszemrał mu w uchu kuszący szept,—bierz!

Żar jej młodego ciała, ciasny oplot ramion, pocałunki, upał przenikający do izby przez pułap i ściany, pożądanie drzemiące w nim od tylu lat, a niezaspokojone jeszcze nigdy, wszystko to odbierało mu teraz zdolność trzeźwego myślenia. A chciał myśleć, czując, że jej interpretacja czterowiersza jest fałszywa, niezgodna z duchem „Ścieżki cnót". Bo czyż człowiek, który dla dogodzenia własnej namiętności chce zburzyć szczęście bliźniego, ba przyjaciela, nie jest łotrem? Jest! Tymczasem zaś...

— Bierz mnie, byś stał się mędrcem, jak mówi twoja księga!

Amba zaniepokojona jego biernością, powoływała się razporaz na ów cytat z „Dhammapady".

— Miła Ambo... — Co tu rzec, by zechciała pozostawić go w spokoju choć na chwilę, aż zdoła rozstrzygnąć swoje wątpliwości? Jego spojrzenia błądziły rozpaczliwie po ścianach, wreszcie przykuło je... Okno! Niechby ktoś zajrzał do izby...

— Masz słuszność, — przyznała, — wejdziemy do zenany, tam będzie bezpieczniej... I lepiej, niż tu, na twardej ziemi.

Prakasz posmutniał; sądził, iż jego uwaga o oknie przerazi Ambę i ostudzi jej nieskromne zapędy, ale ta chytra niewiasta umiała wszystko obrócić na swoją korzyść. „W zenanie będzie bezpieczniej i lepiej", więc ciągnęła go już w stronę komórki, łamiąc każdą próbę oporu nowym pocałunkiem.

— Zaczekaj, aż zrzucę szaty, — rzekła, gdy dotarli do drzwiczek.

Zniknęła, lecz drażniący szelest jedwabiu rozlegał się tuż za drewnianą ścianką; pokusa była wciąż blisko, działała nadal, nie zdołał jej przemóc. Jej, czy siebie? Przecież bez jego zgody nie może dojść do grzechu; gdyby zatem potrafił zwyciężyć siebie, swoją słabość, to...

— Potrafię! — Niby triumfalny hymn zabrzmiały mu w pamięci słowa wiersza ze 103-ciej Sutry wzniosłej „Dhammapady": ...ten, co siebie zwycięży, jest najwspanialszym zwycięzcą". P o t r a f i ę!

Na palcach podbiegł do głównych drzwi, odsunął ich ciężką zasuwę cichuteńko, wymknął się na ulicę: dopiero tam odetchnął, ale równocześnie ogarnęło go wielkie zdziwienie.

— I ktoby pomyślał, — mruknął, — że niekiedy najłatwiej można odnieść zwycięstwo przez ucieczkę!

Kiedy tuż po zachodzie słońca Muni Kaleh powrócił do domu, zastał żonę w tak przykrym humorze, iż coprędzej zaczął szukać kija.

— Bić umiesz, ale zarobić na nas nie potrafisz, — warknęła Amba, poczem wymówiła formułkę, która już niejeden raz zabezpieczyła ją przed chłostą: — Dzieci dziś znowu poszły spać o głodzie!

Muni zadrżał, bambus wypadł mu z dłoni; kochał swoje dzieci nadewszystko w świecie, dla nich pracował, jak mógł, wykonując nawet roboty zastrzeżone wyłącznie dla wzgardzonych parjasów, aż wkońcu został angielskim szpiclem, co zapewniało mu mizerny wprawdzie, ale stały dochód. Pensyjka ta przy szalenie niskiej stopie życia Hindusów byłaby wystarczyła na utrzymanie rodziny, gdyby nie słabość Amby do świecidełek, które pochłaniały prawie połowę domowego budżetu.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA